THE MOST PROGRESSIVE
POLISH DAILY PAPER
IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Największem Arcydziełem Bożem Jest Uczciwy Człowiek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 25. WTOREK, DNIA 31-GO STYCZNIA, (TUESDAY, JANUARY 31), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

MORATORJUM NA HIPOTEKI

HITLER WITANY OWACYJNIE W BERLINIE.

Komuniści Rozpoczęli Już Swą Akcję.

Berlin, 31. stycznia. — Sztandary hitlerowskie powiewały w dniu wczorajszym na wielu domach, gdy 70,000 hitlerowców i stahlhelmowców demonstrowało po ulicach Berlina, oddając cześć nowemu kanclerzowi Niemiec, Adolfowi Hitlerowi.

Prez. Hindenburg wyszedł na powitanie demonstrujących. Stanął on w oknie budynku, gdzie urzęduje zwykle kanclerz, i witał machaniem ręki śpiewających marsze wojenne demonstrantów. Nieco dalej, w drugiem oknie tego samego gmachu, stał Hitler, który również witał demonstrantów, podniółszy prawe ramię w górę. Na widok Hitlera tłumy wnosiły ustawiczne okrzyki. Z przeciwnej strony ulicy silne refektory oświecały Hitlera, zaś prez. Hindenburg musiał się zadowolić światłem lamp ulicznych.

Po demonstracji, na konferencji prasowej, dr. Flick, nowy min. spraw wewnętrznych, hitlerowiec, wydał w imieniu Hitlera oświadczenie:

— Będziemy starać się nie robić żadnych eksperymentów politycznych — mówił dr. Flick. „Pragniemy żyć w zgodzie i przyjaźni z naszymi sąsiadami. Pragniemy, aby wewnątrz kraju zapanował spokój i ład dla wewnętrznej odbudowy kraju i dla odbudowy przemysłu niemieckiego. Dajcie nam sposobność do przeprowadzenia planu reorganizacji narodu.

— Rząd Hitlera, wbrew różnym pogłoskom, postępować będzie według praw konstytucji. Rząd Hitlera jest rządem koncentracji narodowej. Przystąpimy wkrótce do rokowań z Centrum w celu stworzenia potrzebnej większości w reichstagu.

Pierwszy dzień po objęciu rządów przez Hitlera minął względnie spokojnie, lecz dzisiaj, w drugim dniu, rozpoczęły się już zaburzenia. Ostatnie depesze z Berlina donoszą, że w czasie demonstracyj hitlerowców padło kilka strzałów z ukrycia. W rezultacie jeden hitlerowiec i jeden policjant zabici. Komuniści rozpoczęli już agitację we wszystkich miastach Niemiec w celu wywołania strajku generalnego, ostrzegając kraj, że rządy Hitlera, to rządy absolutyzmu i minarchji przedwojennej. Do poważniejszych starć między robotnikami a hitlerowcami doszło w Królewcu, w Mannheim, w Oranieburgu i w innych.

Co Świat Myśli o Nowym Kanclerzu Rzeszy?

Państwa Małej Ententy Zaalarmowane; Polska Spokojna.

Washington, D. C. — W kołach waszyngtońskich utrzymuje się mniemanie, że obowiązki, włożone na barki nowego kanclerza Rzeszy niemieckiej, zmuszą go do skierowania się na inną drogę, bardziej konserwatywną, aniżeli Hitler kroczył dotychczas.

Paryż. — W kołach oficjalnych Paryża panował zupełny spokój. Na gieldzie akcje bondów planu Younga spadły przedpołudniem o 4 franki, zaś po południu o 18 franków. Paryż śledzi dokładnie posunięcia nowego rządu, szczególnie w sprawie Ligi Narodów i w kwestji rozbrojenia.

Londyn. — Sprawa zamianowania Hitlera kanclerzem zepchnęła wczoraj kwestję długów wojennych na drugie miejsce w prasie angielskiej. Niektóre pisma londyńskie twierdzą, że zamianowanię Hitlera kanclerzem jest demonstracją przeciw Francji.

Budapeszt, Węgry. — Półoficjalny organ rządu węgierskiego, mówi: — Zdaje się nam, że jest to pierwszy krok do rewolucji. Silny wstrząs w Niemczech odbije się w całym świecie."

Belgrad, Jugosławja. — Pisma jugosłowiańskie twierdzą, że triumf Hitlera jest triumfem starego imperjalizmu niemieckiego, dążącego do wywołania wojny odwetowej.

Warszawa. — Pisma polskie, zachowując zupełny spokój, oświadczają, że Niemcy będą miały tyle kłopotu z Hitlerem, że sprawa zmiany granic wschodnich Rzeszy zejdzie na plan drugi. „Gazeta Polska", półoficjalny organ rządu, przewiduje krwawe walki między prawicą i lewicą Niemiec. „Gazeta Warszawska", organ Narodowej Demokracji nie wierzy, że Hitler uszanuje ustawy konstytucji, natomiast wierzy, że unje robotnicze okażą wspólny front przeciw Hitlerowi.

Rzym. — Pisma faszystowskie we Włoszech twierdzą, że zwycięstwo Hitlera jest triumfem faszyzmu, co wskazuje, że idea faszystowksa zaczyna się coraz bardziej utrwalać w Europie.

Praga. — Najbardziej ze wszystkich państw nominacją Hitlera zaalarmowane są Czechy. Czesi nie mówią o niczem innem, jak tylko o Hitlerze i jego zwycięstwie. Władze rządowe kazały czekać spokojnie na oświadczenie Hitlera. Prasa prawicowa jest najbardziej zalarmowana i wzywa naród do intenzywniejszych przygotowań do obrony interesów krajowych. „Niebezpieczeństwo Hitlera — mówi organ prawicy — zmusi cały szereg państw do zacieśnienia węzłów współpracy i przyjaźni."

Berlin, 31. stycznia. — Wczoraj ukazały się pierwsze pogłoski, jakoby eks-kajzer zamierzał wracać do Berlina. Pogłoski te są jednak nieprawdopodobne.

Skład nowego gabinetu Rzeszy, jest następujący:

Adolf Hitler — kanclerz; Franz von Papen, zaufany Hindenburga — wicekanclerz i komisarz dla Prus; baron Konstantin von Nuerath — min. spraw zagranicznych; baron Lutz von Schwerin - Krosigk — min. finansów; dr. Wm. Flick, hitlerowiec — min. spraw wewnętrznych; kapitan Herman Wm. Goering, hitlerowiec — min. lotnictwa i min. spraw wewnętrznych Prus; gen. Werner von Blomberg, zaufany Hindenburga — min. obrony krajowej; Alfred Hugenberg — min, rolnictwa i ekonomji; Frantz Seltd, stahlhelmowiec — min. pracy; Guenther Goerike — komisarz dla spraw bez robocia; baron Eltz von Reubenbach — min. poczt i transportacji; dr. Hjalmar Schacht wymieniany jest na stanowisko prezesa Banku Rzeszy.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Według zastrzeżeń aktu podatkowego z 1932, przyszli Prezydenci Stanów Zjedn. i sędziowie federalni będą musieli płacić federalny podatek dochodowy, od którego byli dotychczas zwolnieni. Przewiduje się, że sprawa ta oprze się o najwyższy sąd, który w 1920 orzekł, że pensje sędziów federalnych są wyłączone z pod opodatkowania federalnego.

* * *

Newton D. Baker, prezes Krajowego Obywatelskiego Komitetu Ratunkowego, oznajmia, że potrzeby ratunkowe w 1933 roku mogą przewyższyć 16-krotnie sumy wydawane na akcję ratunkową w 1929 roku.

* * *

Stan Illinois złożył swoją regularną, miesięczną aplikację na pożyczkę ratunkową od federalnej Korporacji Finansowej. Aplikacja prosi o $6,033,250 na pomoc bezrobotnym w lutym — $5,480,000 dla powiatu Cook, a $550,250 dla reszty stanu. Powiat Cook ofiarował jako zabezpieczenie część z $17,000,000 uchwalonych ostatnio bondów ratunkowych.

* * *

"Życie z gwiazd", w formie żyjących bakteryj, znaleziono zamknięte wewnątrz meteorytów spadających na ziemię z przestrzeni. Prof. Lipman z Uniwersytetu Kaliforji oznajmił, że rozwiązał dwa typy bakteryj z wewnętrznej substancji meteorytów.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 31. stycznia. — Św. Piotra z Nolasko.

Jutro, środa, 1-go lutego: — Św. Ignacego b. m.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:04.
Zachód słońca o godz. 5:03.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek wzmagające się zachmurzenie, prawdopodobnie wieczór lub w nocy deszcz; niewiele zmiany w temperaturze. W środę naogół pogodnie. Umiarkowany, południowy wiatr we wtorek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4-tej po południu 39 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 4-tej nad ranem 31 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i ćwierć centa. Bondy polskie 8-proc. $65.12 i pół centa; bondy 7-proc. $54.00; bondy 6-proc. $55.75.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

KTO TĘ BESTJĘ WYPUŚCIŁ?



Dwie Prokuratorje Zainteresowały Się Matactwami 4-ch Kompanij Asekuracyjnych.

Ława Przysięgłych Oskarżyła Stevensów.

Ława wielkoprzysięgłych powiatu Cook uznała wczoraj kierowników upadłej Illinois Life Insurance Company winnymi dopuszczenia się nadużyć w trzech wypadkach. Akt oskarżenia wymienia 80-letniego Jamesa W. Stevensa, głowę rodziny, syna Raymonda W. Stevensa, prezesa kompanji asekuracyjnej, i drugiego syna, Ernesta J. Stevensa, który był dyrektorem kompanji asekuracyjnej Illinois Life i jednocześnie prezesem dwóch hoteli, — Stevens i La Salle, kontrolowanych przez rodzinę.

Jednocześnie ława wielkoprzysięgłych poleciła wczoraj wyznaczyć po $25,000 kaucji za każde przestępstwo. Jedno z oskarżeń podaje dopuszczenie się malwersacji przez uchwałę wypłaty miljona dolarów na dywidendy w 1930 i 1931 roku, gdy kompanja w tym okresie znajdowała się faktycznie w stanie niewypłacalnym. Drugi zarzut malwersacji funduszów przedsiębiorstwa wymienia otrzymanie w tym samym czasie grubych pożyczek z kompanji asekuracyjnej sposobem fikcyjnych pożyczek. Wreszcie trzeci zarzut oskarża panów Stevensów o konspirowanie na niekorzyść kompanji.

Wszyscy trzej oskarżeni przebywają na wolności. Ernest Stevens pod kaucją, złożoną w piątek, a dwaj inni narazie bez kaucji. Prokuratorja zaś otrzymała tydzień czasu na zebranie wszelkich dowodów winy.

Jednocześnie w dniu wczorajszym prokurator stanowy Courtney i dystryktowy prokurator federalny, p. Green, zainteresowali się podobnym upadkiem innych kompanij asekuracyjnych, co miało miejsze przed rokiem, a o czem nie wiele się mówiło ani pisało.

Kompanjami temi są: Security Life Insurance Company of America, oraz pokrewne jej przedsiębiorstwa asekuracyjne, Northern States Life Insurance Company w Hammond, Indiana i Inter-Southern Life Insurance Company w Louisville, Ky.

Kompanja Security Life zachwiała się w kwietniu, Northern States Life w grudniu. — Obrachunki książek i zobowiązań odbywają się pod kierunkiem aldermana Johna A. Massena, przejemcy, który ma mieć raport gotowy w następnych dwóch tygodniach.

Władze federalne zamierzają także przeprowadzić dokładną rewizję przejęcia kompanji Security Life przez Central Life Insurance Company, ponieważ grupa poszkodowanych udziałowców zarzuca, iż inne przedsiębiorstwa złożyły były lepsze oferty od Central Life Insurance. Jednakże tej oferta została przyjęta. — Petycja tych samych akcjonarjuszów zarzuca również, iż Central Life nie była właściwym nabywcą, lecz zrobiła to w tym wypadku dla American Conservation Company, która, jak powiedziano, miała wypłacić Central Life $400,000 gotówką za takie rozszerzenie interesów.— Petycję swą poszkodowani wnieśli przed paru miesiącami na ręce sędziego Waltera C. Lindley'a, zasiadającego w dystryktowym sądzie federalnym, lecz ten podanie firmy adwokackiej Loucks, Eckert and Peterson położył na stole.

Petycja poszkodowanych udziałowców między innemi zarzuca, że trzy kompanje asekuracyjne z New Yorku nabyły Security Life w maju 1929 roku za $900,000 a w 13 miesięcy później sprzedały ją Dorey'mu i wspólnikom w Keystone Holding Company za $1,800,000, w czem $550,000 stanowiła gotówka.

Dalej petycja zarzuca, iż w Waukegan była nabyta fabryka za $650,000, którą obciążono $1,702,000 pożyczki hipotecznej w formie bondów, sprzedanych później Northern States Life Insurance Company w Hammond, Ind. Z otrzymanej sumy za bondy $650,000 poszło na spłatę budynków fabrycznych, $450,000 za kontrolowanie interesów w kompanji Northern States, poczem była spłacona z dołu rata $550,000 za Security Life.

Wszystkiemi firmami operowali przeważnie ci sami ludzie, podobnie jak p. Stevensowie kontrolowali Illinois Life Insurance i dwa olbrzymie hotele, na które zaciągali pożyczki z kasy kompanji asekuracyjnej.

Depresja Zmusiła Instytut McCormicka do Zamknięcia Szpitala.

Depresja, która w ostatnich latach stała się przyczyną upadku tysięcy przedsiębiorstw i pośrednią przyczyną zamknięcia jeszcze większej liczby hipotek prawym właścicielom, poczyna zamykać i szpitale. Wczoraj wieczorem dr. Ludvig Hekhoen, kierownik szpitala Durandć pnr. 637 S. Wood ul., podał, iż rzeczona instytucja będzie zamknięta wskutek braku funduszów na jej utrzymanie.

Szpital imienia Duranda utrzymywał się z funduszów Instytutu McCormicka dla Chorób Zakaźnych. Instytut był założony w 1902 roku, a fundatorami jego byli przeważnie Harold F. McCormick i pani Edyta McCormick. Szpital był otwarty przez 19 lat i w tym czasie oddał był wielkie usługi wiedzy lekarskiej, ponieważ był zaopatrzony w odpowiednie urządzenia i laboratorja.

Za życia Edyty McCormickowej szpital otrzymywał stale roczne zapomogi prócz procentów od funduszu zakładowego. Lecz z chwilą jej zgonu zapomoga upadła, a testament nie przewiduje żadnych pieniędzy. Harold F. McCormick w dalszym ciągu nie przestaje wspierać szpitala, lecz pomoc nie wystarcza, gdy dochód z kapitału zakładowego wskutek depresji zmniejszył się o połowę.

W kongresie złożono projekt do prawa przewidujący skasowanie osławionego prawa Jonesa "5 i 10," nakładającego drakońskie kary za przewinienia prohibicyjne.— Autor bilu powiedział, że "prohibicja krajowa jest martwa i martwą jest również Liga Antysalunowa, pod której batem uchwalono to haniebne i zdyskredytowane prawo Jonesa."

NADZIEJA ULG DLA WŁAŚCICIELI DOMÓW.

Dwa Trybunały Radzą Nad Projektem.

W sądzie wyższym odbędzie się w dniu dzisiejszym ważna konferencja sędziów i kustoszów sądowych nad pośpieszeniem z pomocą zagrożonym zamknięciem hipotek właścicieli domów i innych nieruchomości, obciążonych długami hipotecznemi. W obradach mają wziąć udział przedstawiciele takiej samej sekcji z sądu okręgowego.

Jak się przedostało do wiadomości, wysuwany jest plan ogłoszenia moratorjum w spłacie dojrzałych długów hipotecznych, dopóki legislatura stanowa nie uchwali jakiej pomocy dla zagrożonych sprzedażą posiadaczy domów. Plan taki wysunął sędzia Denis E. Sullivan z wyższego sądu.

Zdaniem projektodawcy zawieszenie zamykania hipotek byłoby tylko czasowem, nie dłuższem od trzydziestu dni.— Taki okres czasu, rzekł sędzia Sullivan, powinien wystarczyć prawodawcom stanowym na przeprowadzenie odpowiednich uchwał i koniecznych poprawek do obowiązujących ustaw stanowych. Legislatura powinna także przedłożyć prawo odkupu zajętych nieruchomości od roku do trzech lat. Jednocześnie wskazanem byłoby,— rzekł sędzia, — rozważyć niedokładności, zachodzące przy wyznaczaniu korporacyj na przejemców upadłości.

Tudzież wyłoniony komitet do obalenia wygórowanych opłat w zakresie likwidacji majątków ma przedstawić swoje plany. Do komitetu wchodzą: sędzia Sullivan i William J. Lindsay z wyższego sądu, oraz sędziowie Hugo Friend i Harry Fisher z sądu okręgowego.

Kongres Idzie z Pomocą Dłużnikom i Kredytorom.

Plan Reform Bankrupcyjnych Przeszedł w Izbie.

Washington, 31. stycznia. — Jeden więcej projekt ratunkowy w obecnej depresji, posiadający daleko sięgające znaczenie, został wczoraj posunięty naprzód w kongresie. Izba reprezentantów, 201 głosami do 43, przyjęła bil bankrupcyjny mający pomóc dłużnikom w uzyskaniu redukcji ich zobowiązań lub przedłużenia terminu, w którym mają płacić. Bil przechodzi teraz do senatu, w warunkach sprzyjających jego uchwaleniu na tej sesji.

Plan jest indorsowany w zasadzie przez administrację Hoovera, doradców Prezydenta-elekta Roosevelta i postępowych członków kongresu.

Zastrzeżenia bilu bankrupcyjnego stosują się do jednostek — dłużników i kredytorów — kolei i innych korporacyj. Ustawodawstwo zapowiada całe mnóstwo reorganizacyj kolejowych. Faktem jest, że troska o koleje, z których dużo stoi na skraju bankructwa, była bodźcem dla administracji Hoovera w indorsowaniu takiego ustawodawstwa.

Specjalny paragraf bilu pozwala sędziom federalnym zawieszać zajęcia i sprzedaże sądowe realności za długi hipoteczne aż do trzech lat. Chodzi tu głównie o pomoc bankrutującym masowo farmerom.

Według warunków bilu, pojedyncza osoba może wnieść do sądu bankrupcyjnego podanie prosząc o przedłużenie czasu, w którym ma zlikwidować swoje zadłużenie, albo o redukcję zadłużenia. Jeżeli sąd przyjmie petycję, następuje inwentarz majątku dłużnika, przesłuchy i akcja mająca na celu zabezpieczenie zarówno dłużnika jak i kredytora. Dłużnik może przedstawić własny plan i sąd może go zatwierdzić, jeżeli uzna go za najlepiej odpowiadający interesom kredytorów i dłużników.

KONFERENCJA DŁUŻNICZA Z ANGLJĄ OTWORZY SIĘ 5-GO MARCA.

Londyn Czeka Na Inaugurację Roosevelta.

Washington, 31. stycznia. — Sir Ronald Lindsay, ambasador angielski, wyjeżdża dzisiaj do Londynu z informacjami dla swojego rządu o tentatywnym programie, z jakim Prezydent-elekt Roosevelt wystąpi na zbliżającej się konferencji dłużniczo-ekonomicznej.

Odmawiając rzucenia choćby promyka światła na poglądy p. Roosevelta na uporządkowanie zagadnienia długów wojennych, ambasador wyjawił, że przygotowania do układów postąpiły tak daleko naprzód, iż wyznaczono już tenatywnie 5. marca jako datę pierwszego zebrania. Delegacje angielskie przybędą do Washingtonu 3-go lub 4-go marca, gotowe otworzyć układy na drugi dzień po inauguracji Roosevelta.

Ścisła tajemnica, jaką osłonięto rozmowy p. Roosevelta z ambasadorem Lindsay'em, pozwala wnioskować, że gabinet angielski będzie wkrótce wiedział więcej o stanowisku Prezydenta-elekta, aniżeli Prezydent Hoover lub sekr. Stimson.

Sir Lindsay miał napomknąć że Anglja będzie prosiła o zawieszenie spłaty czerwcowej raty długu wojennego w oczekiwaniu na rezultaty światowej konferencji ekonomicznej.

Sen. Lewis, dem. z Ill., powiedział wczoraj,, że kongres zrobi krótki proces z jakimkolwiek projektem redukcji długów, jeżeli Anglja nie zgodzi się na jakieś koncesje handlowe na rzecz Ameryki.

Washington, 31. stycznia. — Sprawozdanie za ubiegły rok fiskalny wykazuje, że koszt Izby Reprezentantów wynosi blisko $8,000,000 rocznie.

Pensje samych kongresmanów wynoszą $4,000,000, a pensje innych funkcjonarjuszy Izby i różne inne wydatki dosięgły $3,238,000. Na płatniczej liście kancelaryjnej było 86 kongresmanów, którzy zatrudniali w swoich biurach krewnych.

KĄCIK SOKOLI.

Poświęcony Sprawom Sokolstwa Polskiego w Okręgu II. Z. S. P.

Sprostowanie.

Ostatnim razem w Kąciku w sprawozdaniu z Gwiazdki Gn. 49, w Cicero, pominięto dhnę. M. Alexander, która w całości program przygotowała, — jak również pod jej kierownictwem salę pięknie udekorowano.

Z Gwiazdki Gn. 42, w Chicago Heights, Ill.

Doroczna Gwiazdka Gn. 42, odbyła się w sokolni, w niedzielę, dnia 22-go stycznia. Prezes gniazda, dh. F. Sala, zagaił program, powołując na przewodniczącego dha. W. Kielskiego, b. prezesa gniazda. Ten poprosił na estradę reprezentantów organizacyj i okręgu, ks. proboszcza, ks. S. Dobersteina i burmistrza, p. D. Bergena, który często na uroczystości sokole przybywa. Program odbył się w następującym porządku:

Śpiew dziatwy ćwiczącej — "Wśród nocnej ciszy"; ćwiczenia wolne dziatwy męskiej; solo na fortepianie małej Janiny Sala; taniec zbójecki dziatwy żeńskiej; ćwiczenia na koniu i piramidy dziatwy męskiej; piramidy dziatwy żeńskiej; deklamacja małej G. Zabudy; wolne ćwiczenia starszych sokolic;— duet skrzypce i fortepian, Juljana i Pauliny Wędolnych; — ćwiczenia wolne starszych sokołów; deklamacja małej Włosiówny; fortepian, solo, mała Julja Zającówna. W przemówieniu ks. Doberstein, proboszcz parafji św. Józefa, dał gniazdu uznanie za pracę w celu podniesienia poziomu młodzieży, pod względem moralnym i fizycznym i złożył życzenia dalszego rozwoju i powodzenia. Burmistrz Bergen wypowiedział swoje zadowolenie z programu, jakiego był świadkiem, prosząc gniazdo by starało się zdobyć laury na wolnym zlocie w czasie wystawy światowej, z czego Chicago Heights będzie dumne. Taniec "Krakowiak" w kostjumach, dziatwa żeńska; ćwiczenia sokołów na poręczach; deklamacja małej Julji Gwiazda. Następnie przemówili dh. Sala i dh. M. Wasilewski. Na koniec programu popisali się ogólnie znani akrobaci, druhowie 1-go gniazda—F. Frasz i P. Kochany. Całość wypadła bardzo dobrze; dziatwa poniekąd była tylko zawiedziona, bo spodziewała się gwiazdora, ten jednak nie przybył bo "nie było śniegu." Miejsce jego zajął dh. F. Pawluś, który rozdał podarunki. Wszystkim uczestnikom i tym, co przyczynili się do upiększenia programu, gniazda przesyła—Czołem! —B. Wantuch, sekr.

Wszyscy na akademję Wilsona.

W piątek, dnia 3 lutego, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali św. Trójcy, odbędzie się akademja ku czci wielkiego przyjaciela Polski, śp. Prezydenta W. Wilsona, urządzana staraniem Centrali Organizacyj Ideowych w Chicago. Z okazji tej zwracamy się z prośbą do druhen i druhów Okręgu II, ażeby w tej uroczystości raczyli wziąć udział i oddali przynależną cześć, o ile możebne w mundurach.— Gniazda dzielnicowe, naczelnicy i naczelniczki, proszeni są o wystawienie drużyn dziatwy umundurowanej.

Równocześnie podajemy do wiadomości członków wydziału, że w piątek nie będzie posiedzenia. Wszyscy winni stawić się na akademję. — S. Obrzut, nacz.; M. Maniak, naczelniczka; K. Drzewiecka, wiceprez.; W. W. Kościański, sekr.

Z Gwiazdki Gn. 213 im. Bolesława Śmiałego.

W niedzielę, dnia 22 stycznia, odbyła się Gwiazdka Gn. 213, w sali pn. 2458 S. Western ave. Przepisany program otworzył naczelnik dh. Z. Lenard, powołując na przewodniczącego reprezentanta okręgu, dha. M. Prymulę. Program wykonany był pod kierownictwem dhny. J. Olewińskiej, jak następuje: Przegląd ćwiczących; odśpiewanie kolendy i hymnu sokolego; ćwiczenia wolne dziatwy żeńskiej; taniec "tap dance," Marja Butlak; ćwiczenia wolne sokolic; akrobatyka Zosia Rusnarczyk; mowa dha. S. Obrzuta; wspólny taniec sokolic "tap dance"; śpiew, solo, dhna. A. Węglarz. Przemówienie prezesa dha. J. Węglarza; wręczenie medali zdobytych na kursie w obozie letnim i dziatwie podarunków za pilne uczęszczanie na ćwiczenia. Wieczór zakończyła zabawa taneczna dla starszych.

Wielki bal maskowy w sokolni Gniazda 2-go.

Gniazdo 2-gie, im. W. Świątkiewicza, urządza w sobotę, dnia 4-go lutego, we własnej sokolni, 1062 N. Ashland ave. — wielki bal maskowy, na który zaprasza całą Polonję. Komitet ma wiele drogocennych nagród za najokazalsze kostjumy. Cena biletu 50c. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Wydział Okręgu II-go, S. P., i wogóle cała drużyna sokola, z wielkim bólem serca otrzymała smutną nowinę o zgonie śp. Andrzeja Wójcika, ojca dhny. M. Koniewskiej, prezeski Gn. 827, oraz członkini wydziału.

Nieubłagana śmierć również przekroczyła progi, ogólnie znanych z pracy na niwie społecznej, dh. S. Sikorów, zabierając z ich grona matkę, śp. Ewę Jasińską.

Gwiazdka Gn. 105 i 133.

Staraniem gniazda męskiego 105 i żeńskiego 133, w niedzielę, dnia 5 lutego, w sali im. Pułaskiego, 4831 S. Throop ulica, odbędzie się doroczna Gwiazdka dla dziatwy ćwiczącej. Komitet zaprasza całą Polonję i ręczy, iż czasu spędzonego nikt nie pożałuje. Po programie zabawa dla starszych. Początek o godz. 5:30 po poł.

Do gniazd sokolich w Chicago.

Komitet 15-lecia tworzenia armji polskiej przypomina i ponownie prosi, ażeby gniazda w Chicago czemprędzej wypełniły aplikacje nadesłane, dla weteranów, którzy wstąpili do armji polskiej i przesłali te do biura Sokolstwa. Uroczystość odbędzie się w niedzielę, dnia 12 lutego. Czas jest krótki. — Komitet prosi także o spis wszystkich wysłanych aplikacyj, ażeby na danej uroczystości można było powołać odznaczonych. Początek akademji o godz. 3-ej po południu. Wieczorem zabawa na cześć udekorowanych. Dochód na fundusz inwalidów im. Paderewskiego. — Komitet prosi Polonję o poparcie.

Z Gwiazdki Gn. 815 na na Brighton Park.

Dorocznym zwyczajem, Gn. 815, w Brighton Parku, urządziło Gwiazdkę dla dziatwy ćwiczącej, w niedzielę, dnia 22 stycznia, w auditorjum św. Pankracego.

Uroczystość otworzył dh. J. Szlachetko, witając licznie zebraną publiczność. Przewodniczył dh. J. Hawrylewicz, który program gwiazdkowy opracował z pomocą dhny. S. Weinert. Program składał się z ćwiczeń żeńskich i męskich, tańca, śpiewu i ogniska i wypadł nadzwyczaj dobrze. Publiczność była wprowadzona w podziw wystawieniem "Jasełek polskich harcerzy," w którem brała udział młodzież gniazda, i ze swego zadania wywiązała się nadspodziewanie. Treściwie przemówili reprezentanci okręgu, — dhna. K. Drzewiecka i dh. E. Makowski. Na zakończenie młodzież ćwicząca wykazała się wspólnym obrazem i śpiewem "Roty," poczem za pilne uczęszczanie na ćwiczenia i doskonałe popisy, otrzymała od gwiazdora podarunki. Dla starszych zaś odbyła się zabawa. Między tańcami młodzież popisywała się piramidami, a dh. J. Detloff i P. Misiąg, akrobatyką.

Gn. 856, na Brighton Parku, przystąpiło do ćwiczeń na całej linji, według oświadczenia naczelnika okręgu, dh. Obrzuta, który po instalacji gniazda rzucił apel, ażeby każdy druh stanął do ćwiczeń. Na pierwsze ćwiczenie przybyło 14, z prezesem J. Frankowskim na czele. W każdy tydzień liczba ta się zwiększa i więcej jak pewne, że nikogo nie zabraknie. Jakaż będzie odpowiedź innych gniazd —czyż nie czas, ażeby i onę stanęły do pracy?



W NAJWYŻSZYM STOPNIU MODNA.

Anne Adams Modełko 2539.

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38 i 40. Na wielkość 16 potrzeba 4 jardy 39 calowej materji.



NADZWYCZAJ SZYKOWNY FASON.

Modełko 757.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3⅝ jarda 39 calowej materji i ⅝ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.......................

Wielkość ....

Imię i Nazwisko.......................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Dom Przyjaciela Mussoliniego Zdynamitowany.



Zburzony przez eksplozję bomby trzypiętrowy dom lidera włoskiego Di Sylvestro'a w Filadelfji. Żona Di Sylvestro'a poniosła śmierć, a kilkanaście osób odniosło rany. (Klisza Acme).

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał

Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

VII.

UTWORZENIE ARMJI POLSKIEJ.

(Ciąg dalszy)

J.

ZAPROWADZENIE OBOWIĄZKOWEJ I POWSZECHNEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Przedstawiona przez Paderewskiego Sejmowi konstytucyjnemu ustawa, wprowadzała z dniem jej ogłoszenia obowiązkową i powszechną służbę wojskową i pobór rekruta z sześciu roczników, 1896, 1897, 1898, 1899, 1900 i 1901 z obowiązkiem służby przez jeden rok.

Ustawa ta składała się z 6-ciu artykułów:

Art. 1-szy zarządzał przeprowadzenie obowiązkowe i powszechne poboru roczników: 1896, 1897, 1898, 1899, 1900 i 1901 na całym obszarze ziem polskich, gdzie on dotąd przeprowadzony przez władze polskie nie był. Art. 2-gi i 3-ci, zawierały postanowienia co do szczegółów poboru, czasu i sposobu służby wojskowej. Art. 4-ty mówił, że ustawa w niczem nie narusza dotychczasowych zarządzeń poborowych; w miarę zaś wprowadzania jej w życie, roczniki nią nie objęte, będą stopniowo zwalniane z czynnej służby wojskowej. Art. 5-ty powierzał wykonanie ustawy ministerjum spraw wojskowych w porozumieniu z ministerjum spraw wewnętrznych. Art. 6-ty postanawiał, że ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Komisja wojskowa uzupełniła ustawę rezolucją, wzywającą rząd, by przy przeprowadzaniu poboru, kierował się co do ilości naraz powoływanych roczników względami na wyniszczenie i wyczerpanie poszczególnych części państwa wskutek długoletniej wojny, oraz by rocznik 1901 powołany został jako ostatni.

Referent komisji wojskowej Dubanowicz (Z. L. N.), uzasadniał w Sejmie konieczność utworzenia armji stałej. Już wielki Sejm Czteroletni uznał tę konieczność: Polacy nie są narodem hołdującym militaryzmowi, więc armja polska będzie to armja narodowa, stojąca ponad waśniami partyjnemi i zwracająca swój oręż tylko przeciw nieprzyjacielowi zewnętrznemu. Środki na utworzenie i utrzymanie armji znalezione być muszą i będą. Czego będzie brakowało w kraju, zostanie dowiezionem z zagranicy. Referent wyraża życzenie, by ustawa została przyjęta jednomyślnie.

Imieniem socjalistów, poseł Lieberman przedstawił, że wystarczyłby na razie pobór trzech roczników: 1897, 1898 i 1899; również byłaby wystarczającą służba 6-cio miesięczna (Komisja uchwaliła służbę 1-no roczną).

Wnioskodawcami za poborem sześciu roczników, w myśl żądań prezydenta Paderewskiego, byli w Izbie posłowie hr. Skarbek ze Lwowa i poseł Korfanty. Referentem był poseł hr. Skarbek, a pod jego nieobecność uzasadnił wniosek poseł **Głąbiński** tem, że Ojczyzna ze wszystkich stron jest zagrożona; naród żąda już dawno armji dostatecznie silnej, mogącej sprostać obowiązkom, jakie chwila dzisiejsza na nas nakłada i dlatego cały Naród popiera żądanie prezydenta Paderewskiego o pobór przymusowy sześciu roczników.

Poseł **Moraczewski** uważał wniosek za demonstrację, obawiając się olbrzymich kosztów i że żołnierz nie zechce się bić, jeżeli mu nie dadzą "wysokiego żołdu." Powołany przymusowo pod broń, żołnierz będzie się starał wrócić do domu i zostanie dezerterem. Do obrony granic: milicja ludowa wystarczy na przyszłość, a i teraz nam więcej wojska nie potrzeba, bo wojna na kresach wschodnich to już tylko "niedopałek, który sam przez się zgaśnie niedługo." W każdym razie najpierw trzeba przeprowadzić rozmaite reformy, żeby wiedzieć, jakie będą w kraju swobody a dopiero wtedy, zadecydować, czy warto przeprowadzić pobór, aby je bronić, czy nie.

Byłemu premjerowi, p. Moraczewskiemu, odpowiedział, wśród oklasków Izby, poseł **Kowalski**, ze Związku Ludowo-Narodowego, prawdziwy chłop polski, świadomy swego celu i dążący do niego prostą drogą. "Musimy mieć armję — wołał — aby broniła ziemi naszej od najazdu i napadu. Pyta pan Moraczewski: Skąd na to pieniędzy weźmiemy? Ja zaś powiadam, że kraj wszystko wytrzyma. Żywiliśmy przez cztery lata okupantów, dawaliśmy im wszystko, to i dla własnej armji znajdziemy. Tem łatwiej, że z ochotą. Nie jest to taką trudną rzeczą składać Ojczyźnie ofiary, skoro i życie oddaje się jej z radością."

Mówca zastrzega się przeciw wywodom p. Moraczewskiego, jakoby chłop nie rozumiał walki za Ojczyznę. Niech sobie żołnierz na Ukrainie, lub bolszewik bierze 450 rb. miesięcznie, ale żołnierza polskiego miarą najmity mierzyć nie wolno. Żołnierz polski ceni sobie wysoko honor walczenia dla Ojczyzny, a tego honoru nikt za miljony nie okupi."

P. Moraczewskiemu odpowiada mówca, że chłop nauczyłby takich panów, jak on, co to jest Ojczyzna.

Poseł Głąbiński udzielał z kolei wyjaśnień. Dziwi się, że wniosek o poborze, którego potrzeba i którego intencje są tak jasne i wyraźne, mógł znaleźć oponenta.

Po przemówieniu Paderewskiego w trzecim czytaniu, zarówno socjaliści jak Thugutowcy odstąpili od proponowanych przez siebie zmian i ustawa uchwaloną została **jednogłośnie.**

Był to dla Paderewskiego dzień wielkiego tryumfu.

K.

REKRUTACJA SUKCESEM.

Teraz Armja Polska, która po przybyciu do Polski z Francji Armji Błękitnej pod wodzą gen. Hallera miała już podstawę i odpowiednie warunki do niezbędnej reorganizacji, zdobyła dzięki zdecydowanemu stanowisku Paderewskiego w sprawie poboru rekruta, możność stałego zasilania, uzupełniania i powiększenia swych szeregów.

Powszechność służby wojskowej usunęła przytem w okresie ciężkich walk z bolszewikami wysuwanie przez pewne czynniki jednych ponad drugich i niemal brutalnie, w następstwach dla jednolitości armji zgubne wyróżnianie w armji specjalnie uprzywilejowanych i stawianie obok nich żołnierzy jakoby żołnierzy drugiej kategorji mniejszego waloru.

Gdy w owym okresie nie mogli jeszcze "uprzywilejowani" rzucić się na Paderewskiego, gdyż był za silnym wobec aeropagu Aljantów i przy tworzeniu niemal z niczego Wielkiego Polskiego Państwa, na niebie polskiem zajaśniało dla całego Narodu słońce nowych nadziei i lepszej otuchy.

Naród Polski wierzył w swoje siły, nie chciał powijaków obcych i pragnął szczerze takiej Polski jaką Paderewski reprezentował, takiej jaką on przedstawiał i o jakiej poważnie, godnie, a z nadzwyczajną prostotą szczerze i serdecznie do wszystkich mówił.

I dlatego zaraz pierwszy rocznik poborowy z wielką ochotą śpieszył do biur rekrutacyjnych, aby wstąpić do armji, którąby broniła ziem polskich i ojczystego dobra.

Stąd rekrutacja, wbrew obawom sztucznie wytwarzanym, że Naród do poczucia obowiązków wobec ojczyzny nie dojrzał, ogromnym była sukcesem.

L.

PADEREWSKI I ZAOPATRZENIE ARMJI.

Powstająca Armja Polska potrzebowała, jak w rozkazach dziennych sam Piłsudski słusznie podniósł, wyekwipowania, umundurowania, uzbrojenia i serdecznej opieki społecznej, aby nie tylko była gospoda, bielizna i papierosy, ale i serce matczyne przy żołnierzu polskim.

W całej Polsce odrodzonej do nowego życia powołanej, tylko Paderewski był tym jedynym w całym świecie wsławionym w Ameryce przez wszystkich znanym i wpływowym Polakiem, który mógł dla Polski wówczas jeszcze bez granic, bez dachu nad głową, niezagospodarowanej na wewnątrz i w pełnem wrzeniu wśród wrogów dookoła uzyskać olbrzymie stosunkowo środki na zapewnienie Armji Polskiej niezbędnej podstawy jej sprawności.

Mamy przed sobą urzędowe stwierdzenie przez szefa odnośnej sekcji w Głównym Urzędzie Zaopatrywania Armji i przy Ministerstwie Spraw Wojskowych w Warszawie, współpodpisane z reprezentacją Polish Relief and Supply Corporation w Paryżu i Antwerpji tudzież przez kierownika Polskiego Państwowego Biura Zakupu w Nowym Yorku, że w roku swego urzędowania na stanowisku Prezydenta Rady Ministrów i Ministra Spraw Zagranicznych, uzyskał **Paderewski w najrozmaitszem zaopatrzeniu dla Armji Polskiej z materjałów wojennych rządu Stanów Zjednoczonych rzeczy pierwszej potrzeby i w najlepszym gatunku za sumę w dolarach amerykańskich 73,167,416.83. Paderewski uzyskał ceny niżej połowy rzeczywistej wartości i kredyty na bardzo długie terminy i przy minimalnej stopie procentowej — dzieło przez niego dokonane było dla Polski pomocą najdonioślejszą i przez to samo aktem pierwszej zasługi."**

W osobnym rozdziale stwierdzamy także to, co Paderewski jako pomoc przy formacji Armji Polskiej od Amerykańskiego Czerwonego Krzyża uzyskał, a co przedstawiało sumę kilkunastu miljonów dolarów.

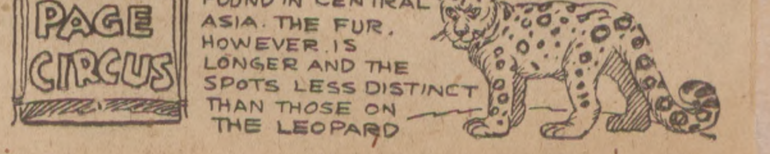
Wreszcie w dziele naszem (Dr. Józef Orłowski. Piętnastolecie Pracy Narodowej Heleny Paderewskij), poświęconem jej dziełom dobroczynnym i ratunkowym, wykazaliśmy co ta polska niewiasto przez utworzenie "Białego Krzyża Polskiego" i przez szereg instytucyj swoich dla żołnierza polskiego uczyniła, w jakiej mierze humanitarna i ratunkowa Polki tej działalność w ciągu lat piętnastu wspierała dzieło odrodzenia Narodu przez jej znakomitego męża, Ignacego Jana Paderewskiego, podjęte.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ŻONA LIDERA WŁOSKIEGO ZABITA.



Signore Di Sylvestro, prezes Synów Italji w Ameryce i przyjaciel Mussoliniego, oraz jego żona, która zginęła pod gruzami zdynamitowanego domu w Filadelfji. Czworo dzieci Di. Sylvestro'a i ich guwernantka, oraz 11 osób w sąsiedztwie zostało pokaleczonych. (Klisza Acme).



Matka, Zabójczyni 3 Dzieci, Skazana Na 1 Do 14 Lat.

Charleston, Ill., 31. stycznia. Inez Steed Carrell, 29-letnia wdowa z Chicago i zabójczyni swoich trojga dzieci — 11-letniej June, 7-letniego Roberta i 5-letniej Ellen — została wczoraj zasądzona na 1 do 14 lat w stanowem więzieniu dla kobiet.

Kompromis z prokuratorem stanowym, na podstawie którego kobiecie pozwolono przyznać się do winy, usunął możliwość wyroku śmierci w krześle elektrycznem.

Adwokaci obrony podkreślili, że Carrellową doprowadziły do rozpaczy straty poniesione w krachu użyteczności publicznych zeszłej wiosny. Nie mogąc zarobić na życie i nie chcąc oddawać dzieci do instytucji dobroczynnej, nieszczęśliwa kobieta utopiła ja w wannie w łazience hotelowej, a potem targnęła się na swoje życie. Szybka pomoc lekarskta przywróciła ją do zdrowia.

Dzisiaj, Carrellowa będzie odwieziona do więzienia w Dwight. Za rok, będzie się kwalifikowała do parolu.

Mężobójczyni skazana na krzesło.

Sunbury, Pa., 31. stycznia.— J. Stankiewiczowa, licząca lat 49, została zasądzona na śmierć w krześle elektrycznem za zamordowanie jej 70-letniego męża, Jakóba Stankiewicza. Kobieta przyznała się do winy.

MOKRY WYBRANY DO KONGRESU Z TEXAS.

Houston, Tex., 31. stycznia. Joe H. Eagle, 63-letni demokrata i weteran wojny światowej, dostał mandat do kongresu z 8-go dystryktu w Teksas.

Eagle, przeciwnik prohibicji i rzecznik wypłaty bonusu żołnierskiego, został wybrany na miejsce zmarłego niedawno kongr. Garretta.

CHILE ODDALA 1,000 NAUCZYCIELI JAKO AGENTÓW MOSKWY.

Szkoły siedliskiem propagandy bolszewickiej.

Santiago, Chile, 31. stycznia. W kampanji przeciw komunizmowi w szkołach publicznych rząd chilijski oddalił dotąd ogółem 1,000 nauczycieli jako agentów Moskwy. Ostatnią setkę nauczycieli wydalono parę dni temu w ślad za dwoma wiecami, na których przedstawiciele 10,000 nauczycieli przyjęli rezolucje, według których klasy szkolne powinny być użyte natychmiast do nawracania dzieci na komunizm.

Komisja śledcza odkryła, że nauczyciele w szkołach państwowych, wśród nich wiele kobiet, głosili naukę komunizmu w prowincjach od lat. Nawet w okręgu metropolitalnym Santiago jedną godzinę dziennie poświęcano „wojnie klasowej" blisko w połowie szkół. Czerwona flaga zajęła miejsce sztandaru narodowego w licznych salach zebrań. Moskwa była centralnym punktem wykładów geografji, a muzyka i śpiew gloryfikowały komunizm.

W Szale Zazdrości Zabił 3 Osoby i Siebie.

Ardmore, Okla., 31. stycznia. Jessie Buckelew, liczący lat 29, robotnik z pól naftowych, ostatnio bez pracy, w szale zazdrości zastrzelił swoją żonę, z którą się był poróżnił, jej siostrę i G. Fitzgeralda, poczem sam odebrał sobie życie. Zranił również niejakiego P. Owen.

Buckelew najpierw zastrzelił Fitzgeralda, poczem pojechał do domu Owena i postrzelił go ciężko. Potem, zabójca udał się do mieszkania żony i zastrzelił ją we śnie i zranił jej niezamężną siostrę. Ranna, dziewczyna próbowała ratować się ucieczką, ale Buckelew dopędził ją na drodze i położył trupem. Potem wrócił do zwłok zabitej żony i wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Ameryka Ma Się Stać Politycznym Asylum Świata.

Projekt nowego ustawodawstwa w kongresie.

Washington, 31. stycznia. — W kongresie robione są wysiłki uratowania 500 monarchistów rosyjskich od możliwej śmierci lub wygnania, jeżeli Stany Zjedn. uznają Rosję sowiecką.

Dept. pracy, przez sen. Kinga i kongr. Bacona, przedstawił komisjom immigracyjnym projekt ustawodawstwa, któreby im zapewniło stałe asylum w Stanach Zjedn.

„Biali" Rosjanie, którzy uszli z Rosji po rewolucji bolszewickiej, są teraz „ludźmi bez ojczyzny". Przy obecnych warunkach, ani nie mogą się stać obywatelami, ani nie mogą być deportowani.

Położenie ich jednak uległoby zdaniem urzędników zmianie w wypadku uznania Rosji. Podczas gdy wszystkie kraje dają schronienie uchodźcom politycznym, podlegaliby oni deportacji.

Projektowane ustawodawstwo nie ogranicza się do „białych" Rosjan. Przewiduje ono asylum dla wszystkich cudzoziemców, którzyby byli narażeni na prześladowanie polityczne lub religijne i których życie byłoby narażone w razie deportowania ich do krajów rodzinnych.

Wygnańcy z faszystowskich Włoch nie podlegaliby również deportacji.

N. Y. LIFE INS. CO. IDZIE Z POMOCĄ FARMEROM.

New York, 31. stycznia. — Tow. asekuracyjne New York Life Co. potwierdziło wczoraj pogłoski, że zawiesiło zamknięcia sądowe hipotek na farmach w Iowa. Inne kompanje mają postąpić podobnie. W grę wchodzą długi hipoteczne sięgające łącznie sumy $400,000,000.

John Galsworthy, Laureat Nobla, Nie Żyje.

Londyn, 31. stycznia. — John Galsworthy, laureat nagrody Nobla za literaturę, z 1932 roku, znany angielski nowelista i dramaturg, zmarł tu dzisiaj. Na kilka godzin przed śmiercią chory stracił przytomność.

Zmarły cierpiał na anemję. Tydzień temu lekarze stracili nadzieję utrzymania go przy życiu. Anemji Galsworthy nabawił się z przeziębienia miesiąc temu. Choroba przeszkodziła w podróży wybitnego pisarza do Sztokholmu, gdzie w dniu 10 grudnia odbywała się uroczystość rozdawania nagród. Nagrodę dla Galsworthy'ego odebrał z rąk króla Szwecji poseł angielski, Archibald J. C. Kerr. Galsworthy w chwili zgonu liczył 65 lat życia.

PRZYJĘCIE LOTNIKÓW GDAŃSKICH W BERLINIE.

Poznań, 31 stycznia. — Lotnicy gdańscy, którzy po wyjeździe z Gdańska z manifestacji gdańskiej pod hasłem "Gdańsk pozostanie niemiecki" byli zmuszeni lądować w drodze na skutek złych warunków atmosferycznych, dotarli wreszcie do Berlina, gdzie też na ich cześć urządzono w głównej sali posiedzeń Reichstagu uroczyste przyjęcie. W imieniu miasta Berlina powitał przybyłych dawn. prez. Senatu Gdańskiego, burmistrz Sahm, wszyscy mówcy zaś, rekrutujący się ze sfer profesorskich i studenckich, uznali zgodnie, że Gdańsk stanowi symbol niemieckiej jedności narodowej, mimo pozostawania poza granicami Rzeszy.

Niejaki Ollie Warden, liczący lat 28, zam. pnr. 721 Ayers Court, zmarł wczoraj w szpitalu św. Antoniego w 15 miesięcy po złamaniu stosu pacierzowego w wypadku samochodowym. Pacjent od chwili wypadku był cały sparaliżowany, mimo wszystko, dzięki zabiegom lekarskim żył tak długo.

OBIE PIĄTKI WEBEROWCÓW PRZEGRAŁY.

Piątka graczy w piłkę koszykową z Weber High pokonaną była ostatnio przez piątkę De Paul punktami 39 do 21. Byli to koszykarze lekkiej wagi. Cyfry:

Weber Lights (21)	B.	Ft.	P.
Kamiński, f.	2	0	0
Grzybowski, f.	1	0	2
Barglik, c.	3	0	1
Suwalski, g.	0	1	1
Mazurkiewicz, g.	2	0	2
Koszyk, f.	0	0	1
Kozielski, g.	1	2	1
Razem	9	3	8

De Paul Lights (39)	B.	Ft.	P.
O'Neil, f.	1	1	1
O'Malley, f.	1	1	1
Le Labby c.	1	0	0
Malley, g.	6	1	0
Firnback, g.	1	1	0
Kearnes, f.	3	1	1
Orondel, f.	1	0	3
Allen, g.	2	0	1
Razem	16	5	7

Ten sam los spotkał piątkę ciężkiej wagi z Weber High, — którą punktami 55 do 8, pokonała piątka ciężkiej wagi z De Paul: Cyfry:

	B.	Ft.	P.
Weber Heavies	3	2	10
De Paul Heavies	22	11	10

Sędzią był J. B. Cunnigham, referentem Groark, a czas raportował S. Tarczan.

Zebrania i Posiedzenia

Dzisiaj, o godz. 7ej wieczorem, panie i panienki należące do Organizacji Polsko-Amerykańskiej Kobiet Demokratek zbiorą się w zakładzie pogrzebowym p. Fruzyny, pnr. 3044 W. 22ga ul., w celu omówienia planu udziału w pogrzebie ś. p. Jezierny, której pogrzeb odbędzie się jutro rano. — A. Emilja Napieralska, prezeska; Rybaczyk, sekretarka.

*

Ze Stanisławowa.

Tow. św. Tomasza Nr. 277 Z. P. R. K., odbędzie swoje miesięczne posiedzenie w środę, d. 1go lutego, o godz. 8ej wieczorem. Obecność członków wymagana. — I. Pałubicki, prezes; St. Górak, sekr. prot.

*

Dziś próba.

Próba sztuki p. t. Polityka i Miłość, odbędzie się dziś we wtorek, dnia 31go stycznia br., o godz. 8ej wiecz. w sali Marjanowskiej. Wszyscy amatorzy biorący udział są proszeni o przybycie. — Józef Kamedulski, reżyser.



THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie..	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

W Polityce Trzeba Mieć Sztywny Kark.

Politykierję chicagoską przyrównują niektórzy do dyplomacji, tymczasem jest to błąd. Politykierja chicagoska nie ma pojęcia o żadnej dyplomacji, ona nawet nie chce jej znać. Politykierja chicagoska polega na ordynarnej walce o żłób, o dochód z funduszów publicznych.

Politykier chicagoski uważa dochód z polityki za swój osobisty majątek i broni tego dochodu tak, jakby chodziło o obronę majątku przed musowem podziałem. Dlatego w polityce chicagoskiej nie można się przymilać politykierom, nie można się im kłaniać w pas, nie można usiłować przypodobać się. W politykierji chicagoskiej trzeba mieć sztywny kark, niezdolny do zginania się. W politykierji chicagoskiej nie można chcieć przypodobać się, ale trzeba iść przebojem, a gdy trzeba stanąć przed jakimś komitetem lub dygnitarzem politykierskim, to stanąć tam twardo i oznajmić gromko, że Polonja chicagoska żąda uwzględnienia jej aspiracji, że ona sięga po stanowiska wyższe, jak asystentów panów asystentów, lub sekretarzy panów sekretarzy.

Polonja chicagoska czuje się usprawiedliwioną do dzierżenia stanowisk naprawdę wpływowych, tak np., jak stanowisko dyrektora stanowego departamentu zdrowia publicznego, na które został powołany zięć pana Burmistrza. O takie stanowiska Polonji naszej chodzi a nie o asystentów, sekretarzy i o różne popychadła politykierskie.

Panowie politykierzy! Mówicie ludowi, żeście jego liderami w polityce. Pokażcież to wasze liderstwo! Upomnijcie się głośno o uznanie w polityce. Możemy was zapewnić, że lud was poprze, ale wystąpcie godnie w imieniu tego ludu, wystąpcie twardo, nie zginajcie się w pas, bo to nie licuje z waszem mianem liderów. Nam potrzeba liderów zdecydowanych na wszystko, nam potrzeba takich, co umieją głośno krzyczeć nietylko wśród swoich, ale wiedzą jak się postawić wśród obcych. Szczególnie chodzi o to ostatnie, albowiem idzie nam wszystkim o wywalczenie sobie należnego nam stanowiska właśnie wśród obcych.

Nie chcemy i nie będziemy niczyim podnóżkiem. Jeżeli będziemy służyli komukolwiek to tylko wtedy, gdy ten ktoś nam będzie służył. Polacy umieją być wdzięczni i w dwójnasób odpłacają przysługę, ale Polacy mają swoją godność, znają swoją wartość w polityce i zwodzić się nie pozwolą.

Panowie politykierzy! Pokażcie, że macie sztywne karki. Pokażcie, że umiecie żądać!

Hitler Wpadł w Sidła.

Hindenburgowi i jego zwolennikom sprzykrzyły się widać ustawiczne ataki, narzekania i groźby Hitlera, dlatego postanowili oddać mu tekę kanclerza Rzeszy, aby mógł pokazać, co umie.

Hitler faktycznie został kanclerzem, lecz aby przypadkiem nie chciało się mu zostać dyktatorem w państwie faszystowskiem, Hindenburg podsunął mu pod bok von Papena, swego zausznika, mianując go wicekanclerzem, aby mógł bez trudności pilnować swego zwierzchnika. Pozatem, na stanowisko ministra spraw zagranicznych postawiono von Neuratha, aby ten znowu mógł tamować demagogiczny rozpęd Hitlera na terenie międzynarodowym. Ministrem ekonomji i rolnictwa został Alfred Hugenberg, wódz nacjonalistów niemieckich, wrogo odnoszących się do hitlerowców i Hitlera, zaś ministrem reichswehry, czyli obrony krajowej, Hindenburg zamianował swego wypróbowanego zwolennika, gen. Wernera von Blomberga, aby przypadkiem Hitler nie chciał objąć komendy nad reichswehrą. Stanowisko ministra reichswehry w obecnej sytuacji w Niemczech, jest może ważniejsze od stanowiska kanclerza, albowiem kto ma armję w ręku, ten rządzi krajem. Hitlerowcom oddano teki dwóch ministerstw: dr. Wm. Frick został ministrem spraw wewnętrznych, a Herman Goering ministrem komunikacyj. Dotychczas praktykowano, że min. spraw wewnętrznych był jednocześnie komendantem reichswehry, lecz dla zabezpieczenia się przed Hitlerem, wpływy ministra spraw wewnętrznych zmniejszono.

Hitler zatem, choć został kanclerzem, jednak planów swych nie zrealizował, gdyż pragnieniem jego było zostać dyktatorem w państwie faszystowskiem, bez prezydenta i parlamentu. Możliwie, że Hitler, widząc, iż innego wyjścia nie ma, postanowił przyjąć stanowisko kanclerza w sidłach Hindenburga, aby z sideł tych się wydostać i resztę programu swego wprowadzić w życie, jeżeli będzie miał dość sił to uczynić. Hitler był poprzednio panem i dyktował rozkazy swym bojówkarzom, zaś obecnie stał się tylko narzędziem w ręku Hindenburga.

To jest jedna strona obecnej sytuacji politycznej w Niemczech. Druga strona medalu, to silna opozycja, z którą Hitler będzie musiał walczyć. Przeciw Hitlerowi prowadzić będą akcję: Centrum katolickie, socjaliści, komuniści, prawdopodobnie partja bawarska, blok republikański i różne ugrupowania demokratyczne z południowych okręgów Rzeszy, oraz wszystkie organizacje żydowskie, dla których Hitler jest zdeklarowanym wrogiem. Takiej opozycji, Hitler, choćby miał nawet w ręku reichswehrę i większość parlamentarną, lekceważyć nie może. Na nieszczęście, czy też na szczęście, Hitlerowi brak tych rzeczy i będzie musiał stanąć do walki, choć radby tego nie czynić.

Sam fakt, że Hitler, były kapral armji austrjackiej z czasów wojny światowej, został kanclerzem Rzeszy, państwa, w którem nawet dzisiaj głos decydujący mają butni junkrzy pruscy — posiada dobitne znaczenie. Czy jest to objaw demokratyzmu, w to można wątpić, gdyż Hitler nie uznaje ustroju demokratycznego, a Hindenburg jest również daleki od tego.

Niemcy znajdują się na przełomie. Jeżeli Hitler nie będzie mógł swych ukrytych zamiarów zrealizować, junkrzy i monarchiści prędko zamienią go w małego człowieka i pozbędą się go raz na zawsze. Wtenczas Niemcy znajdą się w obliczu nowej, krwawej rewolucji, która da Niemcom albo ustrój monarchistyczny z kajzerem na tronie, albo też słaba struktura republikańska runie i Niemcy staną się unją państw komunistycznych. Ustrój komunistyczny nie przemawia do większości narodu niemieckiego; monarchja jest bardziej popularna, szczególnie wśród tych, którzy dzisiaj, pomimo Hitlera na krześle kanclerza, trzęsą nadal państwem.

Dla Polski Hitler w sidłach Hindenburga nie jest groźniejszy od Papena, czy też Schleichera.

Wyzywającem swem stanowiskiem i odgrażaniem się całemu światu wojną odwetową, Hitler zmusi państwa Małej Ententy, Polskę i Francję do zawarcia trwałych węzłów współpracy.

Uczmy Się od Innych.

W pismach amerykańskich czytamy, że w Chicago odbędzie się w marcu zjazd przedstawicieli bratnich organizacyj żydowskich dla „stworzenia wspólnego frontu celem rozwiązywania naszych problemów" — powiedział p. J. W. Schwartz, który dodał, że „tylko przez skoncentrowaną akcję organizacje żydowskie staną się wpływowe i będą potężnym czynnikiem, dbałym o dobro Żydów."

Mamy i my bratnie organizacje i nawet bardzo liczne. Mają one do rozwiązania bardzo poważne problemy nietylko własne, ale także ogół obchodzące. Szczególnie dzisiaj te problemy są żywe i wymagają tak samo skoncentrowanej akcji, gdyż tylko przez taką akcję można osiągnąć trwalsze i znaczniejsze rezultaty wysiłków. Ale gdy warunki dzisiejsze przyspieszają łączenie się Żydów, to wśród nas ta tendencja jest może dzisiaj mniej widoczną, jak kiedykolwiek przedtem. A dobrze byłoby przejąć się tym ruchem, dobrzeby było wziąć przykład z Żydów.

Organizacje nasze powtarzają, że w jedności siła, ale tę jedność rozumieją wyłącznie pod swoim adresem. Trudno im się wznieść wyżej, trudno zdobyć się na przyznanie, że zew do jedności jest dobry nietylko w jednej organizacji, ale także dla wszystkich organizacji, bo gdzie jedna organizacja przeprowadzić czegoś nie może, tam wspólny wysiłek wszystkich organizacyj cudów dokona.

Okazja do porozumiewań międzyorganizacyjnych jest. Ciężkie czasy uniemożliwiają ludziom opłacanie podatków organizacyjnych, co pociąga za sobą wykluczanie z organizacji. Pozatem bratnie nasze organizacje, działając na podstawie prawa, zmuszone są zabierać bratu dom za nieopłacaną hipotekę. Innemu znów bratu lub siostrze w bratnich organizacjach odmawia się pożyczki z braku funduszów. Ostatecznie więc dużo się mówi między nami o braterstwie, ale gdy przyjdzie do asesmentów, podatku, hipotek lub pożyczek, to braterstwo gdzieś ginie a pozostaje czysty chłodny byznes, pozbawiony wszelkiej uczuciowości braterskiej.

Takie problemy do rozwiązania istnieją nie w jednej organizacji, ale we wszystkich i wystarczają najzupełniej, ażeby te organizacje się zeszły i wspólnie radziły jak ratować braci i siostry w organizacjach, bo po to te organizacje zostały założone i po to istnieją.

Z CUDZEJ GRZĘDY

WIADOMOŚCI CODZ. W CLEVELAND,—25.-I.

Redaktor tutejszego pisma — "Jewish World" p. Wissenfeld w rozmowie z piszącym niniejsze, stwierdził, że Żydzi nie mają nic do czynienia z demonstracjami przeciw-polskiemi, jakie są urządzane przez grupy komunistyczne w New Yorku, w Bostonie i w Pittsburghu. Demonstracyj tych nie urządzają Żydzi, tylko urządzają je komuniści. Prawdą jest, że wielu komunistów jest pochodzenia żydowskiego, ale żydzi nie są i nie chcą być za ich działalność odpowiedzialni.

Ponadto stwierdził, iż Żydzi z Polski pochodzący odnoszą się do Polski i Rządu Polskiego bardzo życzliwie.

Rola Kartografji w Polityce Niemiec.

W propagandzie rewizjonistycznej Niemiec odgrywają dziś doniosłą rolę geografja i kartografja niemiecka. „Czego może się spodziewać naród niemiecki od geografji?' pyta już w r. 1921 prof. H. Fischer, grożąc uczniom szkolnym, że zachodnia Europa chce z nich zrobić „wyrobników" (Arbeitspoebelvolk).

Polityka odwetu uprawiana w szkole przez 10 lat wydała obfity plon. W szkole „przerabia się" geopolityczne kwestje, odpowiednio ilustrowane mapami: zakład kartograficzny Perthesa wydaje więc dla szkoły np. mapę „Die Voelker Mitteleuropas", na której łączy jedną barwą Niemców, Holendrów i Flamandów, natomiast daje odrębne barwy Polakom, Mazurom i Kaszubom, a także Francuzom i belgijskim Wallonom. Obok tego powiększa się dowolnie ilość „wysp" niemieckich zagranicą stosownie do wydanego szkołom hasła o pracy dla „Auslandsdeutschtum". Dostarczanie funduszów tym wyspom, a zarazem akcję dla ożywienia na nowo „ciągu na wschód" propaguje się jako pracę ideową dla niemieckiej ojczyzny. O „niemczyznie zagranicą" mówi się w gimnazjach niemieckich nieprzerwalnie przez 5 lat, od drugiej do szóstej klasy. Trzy najwyższe klasy gimnazjum niemieckiego, dla których przepisana jest geografja gospodarcza, uprawiają już czystą politykę przez stosowanie spreparowanych map. tablic i wykresów przy przerabianiu materjału geograficznego. Odpowiednio zmniejsza się na mapach etnograficznych ilość Polaków i zagraniczne „wyspy" polskie, fałszując nawet w tym celu oficjalne statystyki niemieckie, i tak niekorzystne dla Polaków.

Podobnie fałszuje się dla szkoły dane gospodarcze i polityczne, tyczące się Polski. Uczniowie nie dowiadują się np. o nowych linjach kolejowych i lotniczych w Polsce i o innych cechach rozwoju życia gospodarczego, bo atlasy tych faktów albo nie podają, albo je rozmyślnie fałszują. Atlas szkolny Halatza „Das neue Mitteleuropa in wirtschaftlichen Karten" poza licznemi błędami z dziedziny statystyki, umieszcza na mapie Polski jeszcze wciąż dawny podział administracyjny państw zaborczych na gubernję resp. prowincje, a Małopolskę nazywa „krajem koronnym Galicją.

Jak dalece używa się fałszowanej mapy za „suggestywne" narzędzie walki przeciw Polsce, wynika z enuncjacyj gazety olsztyńskiej „Allensteiner Zeitung", która w związku z odbywającą się niedawno wystawą książki i map w auli tamtejszego gimnazjum, umieściła artykuł, pt. „Kartografja w walce o wschód." Na otwarcie tej wystawy zjechał prof. Uhlig z Tuebingen. Wystawa ta jest dowodem, że rozpoczął się już zapowiedziany przez narodowych socjalistów generalny atak na Prusy Wschodnie, w pierwszym rzędzie na Mazury, (skromnie przezwane Suedostpreussen.)

Dołączony do tego samego numeru gazety olsztyńskiej perjodyczny dodatek o dziwnej nazwie: „Grenzgarten deutscher Kultur" zapełniony jest czterema artykułami o następujących tytułach: 1. Kartografja i polityczne wychowanie, 2. Mapa w walce o wschód. 3. Szkoły średnie i walka zagraniczna, 4. Niemcy zagranicą w nauce geografji. Same tytuły wskazują zupełnie niedwuznacznie, że niemiecka geografja i kartografja zdegradowały się do roli czynników agitacji politycznej, rezygnując tem samem z zadań naukowych. Artykuły omawiają bez skrupułów, jaką metodą działać najbardziej podburzająco, wskazują na mapę jako broń publicysty, a „wschód" jako najwdzięczniejsze pole do wypróbowania tej broni. Omawia się metody kartograficzne, nie dlatego, aby z niemi zapoznać czytelnika, ale aby wychwalać taką metodę jak np. Hillen—Ziegfeda w „Geopolitycznym atlasie historycznym" która, będąc najbardziej abstrakcyjna, daje najszersze pole do subjektywnych tłumaczeń. Autor pierwszego artykułu wskazuje wyraźnie na to, że mapa, która musi stale stać wszystkim przed oczyma, to mapa tych, „Wielkich Niemiec" (Grossdeutschland), o których wszyscy marzą i do których tak długo dążyć będą aż oswobodzą krwawiące granice. Podobnie bojową treść mają trzy inne artykuły, traktujące wszystkie o tem, jak wciągnąć młodzież w wir walki politycznej za pomocą geografji i mapy. Nie zapomina się jednak i o starszem społeczeństwie. I dla niego fałszuje się fakty w książkach i na mapach, w czem prym trzyma profesor lipskiego uniwersytetu Volz. Wokoło jego prac katograficznych grupowała się wystawa olsztyńska. Jedna z ostatnich jego prac z r. 1929 zaopatrzona licznemi mapami i diagramami, nosi tytuł: „Die Deutsche Ostgrenze. Unterlagen zur Erfssung der Grennzzerreissungsschaeden". Tutaj przemyca się pod płaszczykiem badań naukowych zwykłą agitację polityczną za rewizją granic polsko - niemieckich. Potrzeba istotnie dużo znajomości rzeczy, aby zdemaskować zawarte w niej fałsze szczególnie są one zręcznie umieszczone na mapie; cóż mówić o przeciętnie zorjentowanym czytelniku. Praca taka nie godna uczonego spotykała się zasłużoną odprawą ze strony polskich kartogarfów i w odpowiednich publikacjach podana została do oceny naukowych instytutów zagranicznych.

DWUZŁOTÓWKI.

— Dlaczego dajecie teraz takie mikroskopijne sznycle?

— Idziemy, jaśnie panie, za przykładem mennicy państwowej z jej nowemi dwuzłotówkami...

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

"Spece".

Co za hece! Co za hece!
Wyjeżdżają z Rosji "spece"!
Choć im dobrze tam się działo,
Choć płacili im niemało,
Choć w tym kraju kolektywu
Nie czuli biedy przypływu,
Choć gardzili głodną zgrają,
Jednak teraz — wyjeżdżają...
Czemu — odpowiedź jest łatwa:
Gdy się skarb sowiecki gmatwa,
Gdy brak funtów i dolarów,
Lirów, franków i talarów,
Chcieli im czerwońcem płacić,
Którym trudno się zbogacić,
Gdyż kurs jego zagranicą
Jest tak niski, jak czort-wie-co.
Nie przystali na tę hecę
I zmykają z Rosji "spece"...

ROZPISANIE OFERT W SPRAWIE DOSTAWY MONARCHÓW.

Wobec zmian, jakie nastąpią niebawem w nastrojach niemieckiego ludu, będzie w Niemczech ze dwa tuziny tronów do obsadzenia. Ponieważ dawni właściciele tych siedzeń po większej części się zbłaźnili, poszukuje się nowych. Kandydaci powinni być na oko zdrowi, nie brzuchaci, obowiązkowo obciążeni jakąś ukrytą chorobą chroniczną, mało inteligentni, jednak czytać i pisać umiejący, do zaprzysiężenia konstytucji wprawni. Oferty należy składać pod adresem Adolf Hitler Kaiserhof, Berlin.

NA PAWIAKU.

Do celi, w której siedzi baron Rosenwerth-Różyczka, wprowadza dozorca bankiera Kwintę.

— Z kim mam przyjemność? — zapytuje pan baron.

— Bankier Stanisław Kwinto.

— Ile?

— Przeszło cztery miljony. A pan co za jeden?

— Baron Rosenwerth-Różyczka.

— Ile?

— Niecały miljon.

Kwinto obraca się do dozorcy więziennego i mówi: — Czy nie mógłbym dostać się do innej celi? Jeden niecały miljon, na moich przeszło cztery, to dla mnie nieodpowiednie towarzystwo.

U TANDECIARZA.

— Panie kochany. Widzi pan przed sobą kierownika partji, którego obszczekano, że zrobił na polityce dziesięć domów, a ja zrobiłem tylko pięć. Dawaj mi pan, na moją miarę, stary kapelusz, buty dziurawe, spodnie łatane i marynarkę bez guzików, w tem się narodowi na wiecu pokażę; niech lud zobaczy moją nędzę!

Wiktor Przecławski

SAMOTNY NARÓD

CZĘŚĆ DRUGA

PĘDZĄCA SŁAWA.

Powieść z Roku 1831

(Ciąg dalszy.)

Był to moment stanowczy i zwrotny tego krótkiego, wspaniałego boju. Od tej chwili rozpoczął się bezlitosny pogrom przerażonych sił rosyjskich. Lwy warneńskie straciły połowę swego składu oraz niemal wszystkich oficerów sztabowych. Pułki miński i wołyński z oddziału generała Faasi przestały istnieć. Kawalerja generała Sieversa straciła 33 procent swego stanu. Na polu bitwy zostało zgórą trzy tysiące Rosjan zabitych i rannych, a zgórą 1500 poszło w niewolę. Polacy zdobyli dwa działa,a także chorągiew pułku wołyńskiego. Ogół zaś strat grupy Prądzyńskiego nie przeniósł 500 zabitych i rannych. Zwycięstwo więc było zupełne i otwierało nowe możliwości. Wspaniały nastrój wojska, niesłychany zapał oficerów, triumf wreszcie osiągnięty stosunkowo małą ofiarą — wszystko to zdawało się wróżyć dalszy pochód sławy, drogą nowych świetnych pomysłów i nowych świetnych zwycięstw. Gotowe laury czekały tu na naczelnego wodza, dokonane zwycięstwo — i wojska zdyszane, krwawe, zmęczone, a przecie gotowe do nowego boju.

Skrzynecki przybył pod Iganie około godziny siódmej wieczorem. Szedł na czele wojsk, rozgrzany również zwycięskiemi potyczkami i również nietylko gotowych, ale i rwących się do boju. Chmurny był jednak i niezadowolony, i na nowo niezdecydowany i niepewny. Zapał wojska, gorąca wiara zrodzona znowu na polu krwawej bitwy, dumna pieśń, która jak burza szła naprzód i ku niebu, — cały ten żar uniesień i ofiary nie zdołał przebić i dzisiaj dziwnych osłon jego oschłego serca. Odrazu w pierwszej chwili zmroził Prądzyńskiego, i jego otoczenie, w obojętnem milczeniu wysłuchał raportów i nie rzucił żadnej nowej myśli, żadnej inicjatywy.

Zdumiony Prądzyński gasł wobec jego zimnej, nieprzystępnej postawy, jak gaśnie wolno pochodnia rzucona na płytę lodową. Nie ustąpił jednak odrazu, próbował walczyć i przekonywać:

— Panie generale — mówił — mamy już także tutaj 3½ tysiąca szabel generała Stryjeńskiego. Wojsko jest pewne. Co mówię?! Wojsko jest poprostu w natchnieniu, to wojsko będzie teraz wyciężać za każdym rozkazem. Pan generał mi przyrzekł! Pan generał powiedział weźmiemy Siedlce!

— Aleśmy nie wzięli — chłodno przeciął Skrzynecki — a noc się zbliża.

— Ale je wziąć możemy, panie generale, i żadna noc w tym wypadku nic nas nie obchodzi! Należy natychmiast rozpocząć działanie po szosie szybkie i zdecydowane! Od czegóż mamy tutaj kawalerję?! Należy również zużytkować przeprawę pod Sokołem, i ruszyć całą siłą naprzód, raz jeszcze zaskoczyć wroga!

— I co dalej? — z ironją już pytał Skrzynecki.

— Nie zwlekając uderzamy na resztki Rosena, rozbijamy je z wszelką pewnością!

— Przypuśćmy...

— To jest pewne, panie generale! O tem nawet nie może być dyskusji!

— Wszystko jest sporne. Ale już dobrze. I co dalej?

— Zajmujemy Siedlce.

— Kiedy?

— Dziś.

— Ho! ho! No, dobrze! I cóż dalej?

— Zadajemy w ten sposób wielki cios Dybiczowi. Zabieramy mu wszelkie zapasy.

— A jeśli Dybicz nas uprzedzi?

— Panie generale, Dybicz może dojść do Siedlec dopiero za dwa dni. A sądzę, że przez te dwa dni my spać nie będziemy. Wywiad nasz pracuje energicznie i na czas dostarczy nam danych. Nie będzie żadnych niespodzianek.

— No, dobrze. A cóż dalej?

— W najdogodniejszej pozycji wydamy Dybiczowi bitwę. Pozwolę sobie zauważyć, że będziemy nawet liczebnie nad nim górować, nie wspominając zgoła o naszej świetnej przewadze moralnej.

— Dobrze, dobrze, generale. A co dalej?

Koło sztabowe, otaczające ciasno rozmawiających wodzów, zastygło w zupełnym bezruchu, w zupełnem, naprężonem milczeniu. Płonęły groźne oczy młodszych oficerów, na ustach starszych błądziły lekkie, ironiczne uśmiechy. Potężna wola sławy i niestrudzonej walki o wolność ścierała się w tych duszach z oziębłością marnego egoizmu, z lękiem odpowiedzialności, z wystygłą lawą marzeń.

Prądzyński gasł, — gasł szybko, — szarzał jak zmierzch wkoło. Znowu uczuł się zwykłym, zmęczonym człowiekiem, pionkiem podległym cudzej, znienawidzonej już woli, twórcą, któremu los zawistny nie pozwala urzeczywistniać pięknych planów, marzycielem zwycięstwa i chwały, skazanym na grzebanie i wyśmiewanie snów własnych. Już nie był wodzem samodzielnym, z uśmiechem prowadzącym niebezpieczną grę boju, już nie był rozumnym szaleńcem, w ogniu armat i wśród gradu kul wiodącym pułki do decydującego ataku. Skończyła się bezpowrotnie najgórniejsza życia chwila, — rozwiała się jak złota mgła fantastycznego snu.... szła znowu zwykła szarość codziennego dnia, zwykła beznadziejna, zwykła dola burząca bezlitośnie płomienne zamierzenia. Umiał zdecydowanie i śmiało walczyć z wrogiem w otwartem polu, lecz teraz nie miał już w sobie siły do otwartej walki z bezwładną myślą naczelnego wodza.

Bezbarwnie już rzekł: — Walna bitwa, jeśli nawet nie przyniesie nam decydującego zwycięstwa, osłabi Dybicza tak, że będzie musiał opuścić granice Królestwa.

— I co dalej? — przeciął znowu z ironją Skrzynecki.

— Postawimy na nogi Litwę, Wołyń, Ruś. Rosja zadrży. Odezwie się Europa. Wszak wiemy wszyscy, że losy Polski wyłącznie dziś od nas zależą. Nie od dyplomacji, nie od rządu, nie od skarbu, lecz tylko od naszej sławy. Nie wolno przeto żałować krwi, nie wolno szczędzić ofiar, nie wolno się wahać! — jeszcze raz w głosie jego zagrały mocno stalowe oddźwięki. — Należy grę wojenną prowadzić bez wytchnienia! Należy bić, skoro można bić, skoro wróg tuż, skoro jest w strachu, skoro ucieka! Należy wyzyskać wszelkie możliwości, bić i jeszcze raz bić, a nie rozważać i stać!

Drgnął sztab — blady płomień przeleciał po wszystkich twarzach. Scisnęło się jeszcze ciaśniej koło, i milczenie pękło nagle jak sznur naprężony.

— Naprzód! — krzyknął ktoś radosnym, nieopanowanym głosem. — Naprzód! Tylko naprzód!

— Nie zdzierży Moskal naszym wojskom, jak mi Bóg miły na niebie!

— Na Litwie sto tysięcy stanie!

— Na miejsce każdego zabitego przyjdzie tu dziesięciu!

— Jeno powołać! Jeno rzucić zew!

— Oto święte słowa! — zakrzyknął wtedy Prądzyński. — Słyszysz, Naczelny Wodzu? Jeno powołać! Jeno rzucić zew!

Lecz w tejże chwili w mętnych oczach naczelnego wodza zagrały nagłe i niespodziewane, gwałtowne iskry uporu i gniewu. Wstrząsnął głową, jak gdyby natrętną muchę niechętnie odpędzał i podniesionym, zgrzytliwym głosem wypowiedział jednym tchem:

— Słyszę niesforne głosy waćpanów, gdyby głosy dzieci. Rozumiem podniecenie boju, ale radzę rozumieć także kto tu odpowiedzialność dźwiga, i kto rozkazuje.

I natychmiast złowroga powróciła cisza. Poszarzały twarze, pogasły oczy, zastygły uśmiechy. Rozprężało się zwolna zwarte mocno koło. Nikt już nic nie rzekł, nikt głowy nie podniósł.

— Więc cóż? — rzucił po chwili Skrzynecki. — Co więcej, panie generale?

Ale i Prądzyński nie podniósł teraz głowy. Milczał długą chwilę, wreszcie niedbałym, prawie lekceważącym ruchem ręki zasalutował, i bąknął niewyraźnie:

— Noc idzie, panie generale. Jestem na rozkazy.

Cisza.

— Czy nie uważasz pan — podjął po chwili Skrzynecki — że wobec ruchu Dybicza działanie nasze jest ukończone? Dybicz zrezygnował z przeprawy przez Wisłę.

— O tem wiedzieliśmy już wczoraj, panie generale. Czekam na rozkazy, — powtórzył Prądzyński.

— Armji narażać nam nie wolno — wycedził wtedy niewyraźnie Skrzynecki — należy się poważnie zastanowić nad położeniem. Cóż wtedy uczynić dziś?

Milczenie.

Szybki zmierzch zapadał i mgłą osłaniać począł wieś, wzgórza, drogi i kotlinę. Huczały we mgle zgromadzone wojska, głosiły swą radość krzykiem i śpiewaniem i w niecierpliwym, niewygasłym zapale oczekiwały na dalsze rozkazy. Ale tam w świetnym kole sztabowym nikt już nie bronił zapału wojska.. Milczeni wszyscy. Byli tacy, którzy myśleli już o dobrej wieczerzy i wygodnym noclegu, byli ci, którym surowy rygor zamurował usta, i ci, którzy przemocą dusili w sobie gorący protest, i ci, którzy wierzyli jeszcze podszeptom nadziei.

— Tedy sądzę, że należy — mówił dalej Skrzynecki, nie doczekawszy się na swoje pytanie żadnej odpowiedzi — wojska cofnąć!

— A co dalej, panie generale? — zapytał nagle jakiś głos zuchwały.

— Kto mówi?! Jak śmie?! Milczeć!

— Gorycz mówi!!!

— Milczeć! Kto?!

— Zmilczy dziś, wodzu naczelny! Lecz jutro może przemówi... armja!

— Pyszałek! Wystąp, jeśliś nie thórzem!

— Nie jestem thórzem!

Wystąpił. Młodziutki był. Nie miał napewno jeszcze lat dwudziestu. Młodzieńczą, bezwąsą twarz palił, jak ogień, szkarłatny rumieniec, — ogniem płonęły świeże, ślicznie skrojone usta, — i błękitny, szczery ogień tryskał snopem iskier z czystych, niebieskich oczu. Był w mundurze podporucznika jazdy Mazurów, — na szczupłej, niemęskiej jeszcze piersi miał złoty krzyż zasługi, lewą ręką na krwawym zwieszoną temblaku, prawą przepisowo trzymał u czapki. Zgrabnym ruchem zsunął się z konia, podszedł, stanął wyprostowany, czekał. (C. d. n.)

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

DLACZEGO BOLI GŁOWA?

W prasie ukazało się powyższe pytanie, postawione przez pewnego doktora, z czego można wnioskować, że i dla lekarza ból głowy stanowi pewnego rodzaju zagadkę. W sprawie tej zabrał głos dr. Zampe z Monachjum, wyliczając szereg różnego rodzaju bólów głowy i podając sposób ich leczenia.

Bóle te powoduje najczęściej cała masa schorzeń w obwodzie głowy, będąca niejednokrotnie przyczyną wytwarzania się stanu zapalnego względnie newralgji. Chcąc wyliczyć te wszystkie schorzenia, trzebaby pisać całe tony. Wystarczy tu wspomnieć tylko o niektórych organach, jak: oczy, uszy, jamy nosowe, organy gardłowe i zęby, powodujące bardzo częste bóle głowy. Ponieważ bólów tych najczęściej nie odczuwamy w chorej części ciała, przeto tę część ciała zwykle zaniedbujemy.

Co się tyczy mózgu, to sam nie boli: zupełnie jednak odwrotnie jest z osłoną mózgową, która często ulega chronicznym schorzeniom. — Bywają również i typowe przykłady bólu głowy ,jak np. ból na tle bliznowatych części głowy, na tle zaburzeń i nerwozji naczyń, — wreszcie na tle dziedziczenia.

W pierwszym wypadku skórna powłoka głowy posiada mięsień, który, jak każdy inny,— może dostać reumatyzmu i na skutek tego powoduje uczucie bólu. — Tam, gdzie jest wiele przyczyn bólu, tam musi być wiele metod usuwania tych przyczyn. Leczenie w pierwszym wypadku powinno się odbywać przez systematyczne masaże, preparaty salicynowe, ochronę przed zimnem, przemoczeniem i przewiewem.

W drugim wypadku, uczuwa się bóle w górnej części głowy i zaburzenia w naczyniach krwionośnych. Zaburzenia te powodują marznięcie kończyn i bladość. Najlepiej jest stosować w tym wypadku kąpiele i chininę. Ból głowy objawia się w ten sposób, że chory najczęściej mówi: "Zdaje mi się jak gdyby mi się jakaś obręcz na głowie zacieśniała."

Wreszcie w trzecim wypadku to jest w wypadku dziedziczenia, ból głowy staje się chronicznym i rozwija się z biegiem lat. W tym wypadku stosowanie różnych metod leczenia nie daje już prawie żadnych rezultatów.

Z FIDELISOWA.

W poniedziałek, odbył się pogrzeb staruszka ś. p. Józefa Piaseckiego, z domu żałoby, p. nr. 1634 N. Rockwell ulica, do kościoła św. Fidelisa. Ś. p. Józef był ojcem Doktora Piaseckiego, który piastuje urząd lekarza więzienia stanowego w Jefferson, Mo. Zwłoki eksportował ks. S. Oźmina. Przy głównym ołtarzu Mszę św. celebrował ks. prob. Jan Żeleziński w asyście ks. L. Sychowskiego i ks. J. Owczarek. Jednocześnie przy bocznych ołtarzach Mszę św. odprawili ks. S. Oźmina i ks. A. Komosa. Chór parafjalny pod batutą p. F. Czonstki odśpiewał Mszę rekwjalną. Egzortę w kościele nad zwłokami wygłosił ks. proboszcz a ostatnią usługę na cmentarzu oddał ks. S. Oźmina. — Zwłoki złożono na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Klub „72" C. Y. O. Imienia Jezus, zapowiada roczną zabawę przedpostną we wtorek, dnia 28go lutego, w sali Mirror Hall, przy Western i Haddon aves.

*

W czwartek przypada święto Matki Boskiej Gromnicznej. — Msze św. i poświęcenie świec odbędzie się o 8mej, 9tej i Suma o 10tej rano.

*

W piątek, 3go lutego, jest święto św. Błażeja patrona chorób gardlanych. Msze św. i błogosławieństwo gardła będzie o 7mej, 7:30 i 8mej rano; wieczorem o 7:30 po nabożeństwie. Błogosławieństwo gardła odbędzie się także w następną niedzielę po każdej Mszy św., a mianowicie: 7, 8, 9:15, 10ej i 11tej.

*

W tych dniach do stanu małżeńskiego wstępują dwie członkinie Bractwa Dziewic Różańcowych. W niedzielę, dnia 5go lutego, o 2:30 po południu odbędzie się ślub Juljana Pudło, z panną Janiną Kubas, zam. p. nr. 1343 N. Rockwell; a w sobotę, dnia 11go lutego, będzie ślub p. Pawła Tyda, z panną Katarzyną Ponczko, zam. p. nr. 1413 No. Rockwell ul. Obie pary otrzymują od Dziewic Różańcowych piękny obraz Matki Boskiej Lilji św.

*

Klub „72" Imienia Jezus, odbędzie miesięczne posiedzenie w środę, dnia 8go lutego, w sali klubowej, p. nr. 2619 West Evergreen ave., o 8mej wieczorem. Sprawy rocznego bankietu i sportu C.Y.O., będą omawiane. Po posiedzeniu nastąpi wieczorek „smoker" dla członków tylko.

*

Tow. Mężczyzn Imienia Jezus ma swe miesięczne posiedzenie w piątek, dnia 3go lutego, w sali parafjalnej o 7:30 wieczorem.

IZBA OBCIĘŁA $1,810,000 Z SUCHYCH KREDYTÓW.

Uchwaliła 102 miljony dla 4 departamentów.

Washington, 31. stycznia. — Izba reprezentantów przyjęła i odesłała do senatu bil budżetowy czterech departamentów stanu, sprawiedliwości, handlu i pracy — opiewający łącznie na $102,602,839. Kredyty na wykonywanie prohibicji federalnej obcięto o $1,810,000 poniżej funduszu przeznaczonego na ten cel w bieżącym roku fiskalnym.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

SEZ YOU

	True	False	Score
1. During the World war the expression "to go west" meant to be returned home........			
2. Mulligatawny is a vegetable grown only in Ireland			
3. The right bank of a river is the bank on one's right hand as one faces downstream			
4. Geoffrey Chaucer was England's most celebrated poet of the 14th century..........			
5. The French word for waiter is prefect..........			
6. The term of office for the president of France is five years........			
7. Two barrels make a hogshead........			
8. A baseball team must win three games out of five to win the world series..........			
9. The official name of the game usually referred to as soccer is association football			
10. Dan Patch was a famous pacing horse, holder of several records........			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

Poradnik Prawny

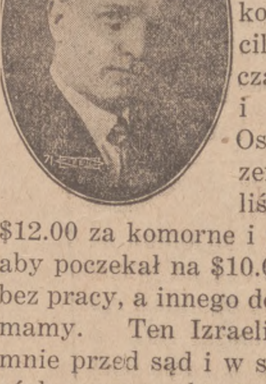
Dział Odszkodowań

pisze WALTER BEDNARSKI — 33 South Clark Ul.

Dział ten zawiera artykuły z prawa i statutu odszkodowań, czyli aktu Kompensacji, robotnikom uszkodzonym przy pracy, oraz odpowiedzi Czytelnikom na pytania tyczące się odszkodowań, które mogą być traktowane ogólnie. Zapytania należy adresować wprost do ADWOKATA BEDNARSKIEGO, pod wyżej podanym adresem. Pytający ma podać imię, nazwisko i adres, oraz dołączyć znaczek 3 centowy.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

P. Marja O. z Avers Avenue pisze: — Mieszkaliśmy u pewnych Izraelitów przez dwa i pół roku, zawsze komorne płaciliśmy na czas a nieraz i wcześniej. Ostatnim razem zapłaciliśmy mu



$12.00 za komorne i prosiliśmy aby poczekał na $10.00, bo mąż bez pracy, a innego dochodu nie mamy. Ten Izraelita pozwał mnie przed sąd i w sądzie jego córka zeznawała, że ja jestem najgorszą lokatorką w budynku, dużo hałasu, awantur i kłopotu im robię i że jestem winna $32.00. Sędzia nie dał mi dosyć czasu do wytłómaczenia. Gdy potem opowiedziałam to synowi tego Izraelity, on mi dał poświadczenie, że w jego opinji ja byłam najlepszą i najspokojniejszą lokatorką. Równocześnie dostałam poświadczenia od innych lokatorów tego budynku.

Czy mogę właściciela skarżyć o obrazę honoru.

Odpowiedź: — Może pani skarżyć tego, kto te oszczerstwa wypowiedział. Z listu pani widać, że te oszczerstwa wypowiedziała córka Izraelity, więc może pani skarżyć córkę o odszkodowanie za oszczerstwo. Należy nająć adwokata.

A. S. z ul. Luna pisze: — Mamy dom wartający $16,000, a „morgecz" na nim $8,000. Z procentem zalegamy od października, i ofiarowaliśmy oddać dom za $800 ale właścicielka hipoteki nie chce i oddała sprawę adwokatowi, który „forecolse'uje". Mówią nam, że naznaczą „Receiver'a" i każą mi komorne płacić. Czy to możliwe? Proszę mi poradzić, co mamy zrobić, aby nas nie wyrzucili, bo jesteśmy bez pracy i bez pieniędzy.

Odpowiedź: — „Receiver'a" mogą naznaczyć. Sędzą, że pozwolą wam mieszkać rok czasu bez płacenia komornego, gdy macie prawo „Homestead".

P. Chester A. z ul. Southport pyta: — Gdy obywatelka Stanów Zjednoczonych wychodzi zamąż za cudzoziemca, czy traci swe obywatelstwo?

Odpowiedź: — Nie.

Andrzej B. z ul. So. Honore, pisze: — Gdy zamienialiśmy budynki w 1928 roku, kontrakt zastrzegał, że my mieliśmy zapłacić podatek za nasz budynek, a ci drudzy ludzie za swój. Myśmy zapłacili, a oni nie zapłacili. Czy musimy także za ten drugi zapłacić?

Odpowiedź: — Wszystko zależy od kontraktu czyli umowy. Sądzę jednak, że musicie za płacić a potem skarżyć ich o zwrot pieniędzy, albo wnieść sprawę do sądu, ażeby zmusić ich do zapłacenia.

P. Józef S. z Cicero, Ill., pisze: — Mam 1szą hipotekę na 5 lat. Już półtora roku nie chcą mi płacić procentu. Co mam z tem zrobić?

Odpowiedź: — „Foreclose'ować", jeżeli nie chcą płacić. Jeżeli zaś chcą a nie mogą, to może pan przefinansować na większą pożyczkę i dać im czas do spłacenia.

P. Marcin M. z North Springfield avenue pisze: — Miałem oszczędności ulokowane w Second Northwestern Banku. — Gdy bank zamknęli zostałem bez sposobu życia i znalazłem przytułek u mego zięcia. Gdy bank wypłacał dywidendę w styczniu, z. r., nadesłano mi $210.00 i mój zięć podpisał moje imię, zabrał pieniądze i wyrzucił mnie z domu. Gdy udałem się do przejemcy, zięć przyrzekł zwrócić mi pieniądze, ale skończyło się na obietnicy. Proszę o poradę.

Odpowiedź: — Niech się pan uda do biura prokuratora stanowego, 26ta ulica i South California avenue i tam przedstawi sprawę któremu z asystentów prokuratora. Jest tam kilku asystentów Polaków, którzy panu poradzą bez kosztów.

P. Jan K. z ul. South Laramie pisze: — Sześć miesięcy temu samochód potłukł mojego 8-letniego chłopca. Oddałem sprawę adwokatowi który chce $50.00 zanim wniesie skargę do sądu. Czy należy płacić mu pieniądze przed czasem? Czy mogę tę sprawę oddać innemu adwokatowi?

Odpowiedź: — Adwokat ma prawo żądać zaliczki.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Wtorek, 31go stycznia, 1892 r.

Springfield, Ill., 30 stycznia. — W Senacie dzisiaj żadnych spraw nie załatwiano. Zgromadzono się o godzinie 5tej, a po odczytaniu protokółu, natychmiast się odroczono. W Izbie posłów po południu sprawę anektowania Hawai poruszono.

Komitet finansowy Rady miejskiej zamierza na rok bieżący podnieść podatki z 2 na 3 tysiące, ażeby podnieść dochody miasta w roku wystawowym.

Uczeni twierdzą, że kropla wody, spadająca na dwu calową deskę jest w stanie wyżłobić w niej w ciągu lat 35ciu — dziurę. Sens moralny: pij piwo!

Ces. Wilhelm przyjeżdża w maju do Torunia na uroczystość „przyłączenia miasta do monarchji pruskiej." — Będą... szopki.

Prezydentem Tow. zapobiegania pijaństwu w Londynie jest Polak, dr. Seweryn Wielobycki, który w tym roku właśnie ukończył lat 100.

Delikatna krytyka.

— Jak się pani podoba mój wiersz?

— Powinieneś pan do niego postarać się o muzykę.

— Bo przy muzyce nic tylko będzie słychać... słowa.

Rozmowa dwóch Niemców.

— Ja też należę do partji.

— Co pan mówi! Nie widzę przy panu ani kastetu, ani rewolwera, ani nawet sztyletu, czy pałki gumowej!

U nowobogackich.

— A herbatę jaką pani kupuje?

— Pierwszy sort. Fajfoglokte. Pani już chyba wie, jaki to gatunek?

NASZA POTĘGA W POLITYCE.

Oto lista wykazująca ilość posad, któremi rozporządza gubernator Henry Horner. Niechaj każdy Polak i Polka wytnie tę listę z gazety i niech wpisze sobie nazwiska nominatów gubernatora Hornera na te urzędy, ażebyście wszyscy wiedzieli, ile posad otrzymają Polacy.

Dokończenie.

WYDZIAŁ ZAKUPÓW I KONSTRUKCYJ.

Dyrektor — $7,000 rocznie.

Asystent Dyrektora — $5,000 rocznie.

Stanowy Agent Zakupów — $6,000 rocznie.

Superwizor Konstrukcji Stanowej Drogi Wodnej — $6,000 rocznie.

Superintendent Druków — $5,- rocznie.

Superwizor Inżynierów — $5,-000 rocznie.

Superwizor Architektów — $5,-000 rocznie.

WYDZIAŁ KONSERWACYJNY.

Dyrektor — $7,000 rocznie.

Asystent Dyrektora — $5,000 rocznie.

Superintendent Leśniczych — $5,000 rocznie.

Główny Leśniczy — $4,000 rocznie.

Sekretarz Biura dla Przygotowania Praw i Ustaw — $5,-000 rocznie.

Trzech członków Stanowej Komisji Atletycznej — $4,500 rocznie.

Przewodniczący Stanowej Komisji Służby Cywilnej — $4,-000 rocznie.

Sekretarz Stanowej Komisji Służby Cywilnej — $3,400 rocznie.

Dwaj Członkowie Stanowej Komisji Służby Cywilnej — $3,-000 rocznie.

Stanowy Sąd Odszkodowań — $3,600 rocznie.

Stan. Bibljotekarka w Springfield — $3,000 rocznie.

7 Komisarzy Parku Lincolna— bez pensji.

7 Komisarzy Parków Zachodnich — bez pensji.

Komendant Milicji Stanowej— $7,000 rocznie.

Zastępca Adjutanta Generała — $5,000 rocznie.

Zastępca Generalnego Kwatermistrza — $5,000 rocznie.

Niechże Czytelnicy nie myślą, że na tej liście kończy się liczba przeróżnych komisyj, jakie są w ręku Gubernatora do dyspozycji. Są jeszcze różne komisje honorowe, około 30, bez pensji, na których powinniśmy mieć reprezentację, ażeby imię polskie podnieść wobec obconarodowców.

Gubiliście się niezawodnie drodzy Czytelnicy, w labiryncie posad, jakie są dyspozycji Gubernatora, a jednak podaliśmy tylko główniejsze placówki, najgłówniejszych oficjalistów, którym znowu w udziale przypada najmowanie podręcznych pracowników i pracowniczki. Ile jest tam naprzykład sekretarzy, stenografistek, klerków itd. Gubernator rozporządza armją 7200 osób, zupełnie od niego zależnych, lecz, niestety! trudno w tej armji dopatrzeć się Polaka.

Teraz podamy jeszcze raz ilość posad w kancelarjach innych urzędników Stanu. Prosimy, ażeby Czytelnicy również zachowali niniejszy artykuł i znaczyli sobie, ile posad dostaniemy od tych poszczególnych wybrańców ludu polskiego.

Sekretarz Stanu.

Sekretarz Stanu rozporządza około 390 posadami, w przeróżnych departamentach, o których już pisaliśmy. Pensje roczne od 1,200 do 7,000 dolarów. Pod byłym sekretarzem stanu nie mogliśmy wyszperać jednego Polaka, chociaż sekretarjat ma biura nawet w mieście. Co dla nas zrobi obecny sekretarz stanu, p. Edward J. Hughes? Dowiemy się wkrótce.

Skarbnik Stanowy.

Powtarzamy znowu dla naszego dobra. Skarbnik ma do rozdania 52 posady, oprócz różnych, licznych "dziabów" nadzwyczajnych, jak naprzykład ekspertów, inwestygatorów, klerków itd. Aw tej liczbie nie mogliśmy znowu dopatrzeć się Polaka. Co dla nas zrobi obecny Skarbnik?

Audytor Stanowy.

Audytor około 140 ludzi, a prócz tego niektórzy szefowie jego biur angażują specjalnych rachmistrzów. Polaków nie było wielu w tej liczbie przeróżnych pracowników, dobrze płatnych. Mógłbyś ich zliczyć na palcach rąk, a jeszczeby kilka palców pozostało. Co zrobi dla nas p. Barrett?

Główny Prokurator Stanu.

Na to stanowisko wybrano w ostatnich wyborach naszego pobratymcę, Sędziego Ottona Kernera. Ma on około 60 stałych posad, a ponadto rozporządza funduszem około 140,-000 dolarów na angażowanie pracowników, stosownie do potrzeb, w zakres jego biura wchodzących. Nasza reprezentacja w tym departamencie była zawsze bardzo uboga. Od czasu do czasu coś się tam nam "oberwało" i wtedy unosiliśmy się nad wspaniałomyślnością naszych "dobroczyńców". Myśmy do tego już zupełnie przywykli. Może sędzia Kerner okaże się szczodrobliwszym względem Polaków, którzy we wielkiej mierze przyczynili się do jego wyboru.

Klerk Sądu Najwyższego.

Ze wszystkich urzędów, wyżej wymienionych, jest to najbiedniejsza placówka. Czyż dlatego dano ją Polakom? Pan Bloch, osobiście, będzie miał do rozdania siedm "dziabów". — Wprawdzie jest zatrudnionych w różnych sądach stanowych około 20 ludzi, wątpimy jednak, czy p. Bloch będzie mógł użyć swoich wpływów, ażeby przynajmniej tu i ówdzie Polaka umieścić.

Na tem kończymy streszczenie "balotu". Niechże Czytelnicy odsuną go sobie na bok w jakieś bezpieczne miejsce, a gdy różne asygnacje wychodzić zaczną ze Springfieldu, znaczą sobie w danych rubrykach imiona Polaków.

Posad jest wiele, pensje znakomite, bo od 1,800 do 7,500 dolarów rocznie. Tylko gdzieniegdzie jest pensja poniżej 1,800 dolarów to tylko małe wyjątki. My musimy dopominać się o swoje, musimy żądać, a nie błagać. Tego od nas wyczekują nasi rodacy i tego po nas się spodziewają.

ZE STANISŁAWOWA

Jutro, w środę, o godzinie 2ej po południu, zbiorą się na miesięczne zebranie Niewiasty Apostolstwa Modlitwy. Wszystkie są proszone o przybycie.

*

Staraniem Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, odbędzie się zabawa walentynowa, dnia 11go lutego, w audytorjum stanisławowskiem, począwszy o godzinie 8ej wieczorem. Przygotowania w toku.

*

Jak już pisaliśmy, w ubiegłą niedzielę na Sumie w kościele górnym św. Stanisława Kostki, w pięćdziesiątą rocznicę pożycia małżeńskiego państwa Józefa i Salomei Jarka, odprawiona została Msza św. dziękczynna, którą celebrował ich syn ks. Alojzy Jarka, na której jubilaci odnowili swoje przyrzeczenia ślubne i otrzymali błogosławieństwo na dalszą drogę życia. Kazanie zastosowane do okoliczności wypowiedział ks. prałat Osadnik ze South Bend, Ind.

*

W czwartek, dnia 2go lutego, przypada doroczne święto Oczyszczenia Najśw. Marji Panny, czyli Matki Boskiej Gromnicznej. Poświęcenie gromnic odbędzie się przed Sumą o godzinie 9:30 rano. Na Sumie wygłoszone zostanie kazanie.

*

Członkowie Bractwa Mężczyzn Różańca św. przyjdą do spowiedzi w sobotę po południu lub wieczorem, a w niedzielę na Mszy św. o godzinie 7:30 rano, przystąpią wspólnie do Komunji św.

*

W piątek nadchodzący przypada św. Błażeja, patrona chorób gardlanych. Błogosławieństwo gardła odbędzie się o godzinie 8mej rano.

*

Rocznicę 27mą ślubu swego obchodzą dzisiaj państwo Józef i Marjanna Wadas. Msza św. odprawiona została na ich intencję o godzinie 6tej rano.

Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo ofiarowało Mszę św. za duszę ś. p. Antoniego Polińskiego za życia czynnego członka tego towarzystwa, która odbędzie się w dniu 4-go marca, o godzinie 8mej rano.

*

Państwo Franciszek i Rozalja Klonder obchodzą dzisiaj 53 rocznicę pożycia małżeńskiego. Msza św. na ich intencję odprawiona została o godzinie 6:30 rano. Krewni i przyjaciele życzą im doczekania się djamentowego jubileuszu małżeńskiego.

MACEDOŃCZYCY NAPADLI NA POCIĄG.

Zabili trzech i rozbroili żandarmerję.

Sofja, Bułgarja, 31. stycznia. — Oddział powstańców macedońskich, składający się z 60 uzbrojonych mężczyzn, napadł wczoraj na pociąg osobowy w pobliżu miejscowości Belica, w którym konwojowano pod strażą żandarmerji trzech przeciwników politycznych, oskarżonych o zamordowanie jednego powstańca. Macedończycy weszli do wagonu, rozbroili żandarmerję, trzech więźniów wyprowadzili na peron i natychmiast rozstrzelali. Przed ucieczką Macedończycy oddali broń żandarmerji i następnie znikli bez śladu.

Na początek.

— Podobno sama prowadzi pani swoje auto?

— A tak, nauczyłam się. Już trzeci dzień jeżdżę.

— I dużo pani przejechała?

— Nie. Narazie — dwie latarnie i gęś.

Wezwany Do Domu.



Sir. Ronald Lindsay, ambasador angielski w Washingtonie, wezwany do Londynu na konferencję dłużniczą. (Klisza Acme).

Nowy Premjer Francji.



Edward Delandier, socjalista-radykał, powołany został do stworzenia rządu po upadku gabinetu premjera Paul-Boncoura.

Wygrany.

— Powiada pani, że mąż z wyścigów stale przynosi pieniądze?

— A tak. Zawsze.

— To on tam gra?

— Nie. Na trąbie.

— Na totalizatorze?



CZY NIE PRAWDA!



Z JADWIGOWA

Państwo Stefan i Karolina Strzeszewscy obchodzą dziś srebrne gody małżeńskie. Podziękowali oni Bogu za łaski na Mszy św. o godzinie 8ej rano, na której otrzymali błogosławieństwo na dalszą drogę życia. Z tej okazji otrzymują dziś zewsząd od krewnych i przyjaciół życzenia wszelkich łask Bożych.

*

Poświęcenie gromnic w uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej, w przyszły czwartek, nastąpi o godzinie 9ej rano.

*

W ubiegłą niedzielę po południu, w sali zwykłych zebrań, odbyło się roczne posiedzenie Klubu parafjalnego im. Ks. Józefa Barzyńskiego połączone z instalacją nowych urzędników. Zaprzysiężony został następujący zarząd: Stanisław Lorenz, prezes; Antoni Kosiba, wiceprezes; Jan P. Grzemski, sekretarz; Józef W. Wojciechowski, kasjer; Franc. Ścibior, mistrz ceremonji. Przysięgę od urzędników odebrał miejscowy proboszsz X. Franciszek Dembiński, C. R., a po przysiędze przemówił do członków, składając im uznanie za dotychczasową pracę, prosząc o dalszą dla dobra parafji. Po posiedzeniu nastąpił "smoker," podczas którego nastąpiła miła wspólna pogawędka.

*

Dzisiaj rano z kościoła św. Jadwigi odbył się pogrzeb ś. p. Agnieszki Brzozowskiej i ś. p. Anny Moch. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłych parafjanek przewieziono na cmentarz św. Wojciecha, gdzie je złożono na wieczny spoczynek.

*

Państwo Marcin i Marjanna Bojerscy obchodzić będą 48-mą rocznicę pożycia małżeńskiego w czwartek nadchodzący. Na podziękowanie Bogu za łaski z prośbą nowe, odprawiona będzie na ich intencję Msza św. o godzinie 8ej rano.

*

Trzydziestą rocznicę ślubu w piątek najbliższy obchodzić będą pp. Jerzy i Apolonja Raciła, któfrzy na Mszy św. o godzinie 5:30 rano podziękują Bogu za łaski odebrane.

*

Może nowy alderman, jaki będzie wybrany, postara się o światła ostrzegawcze dla bezpieczeństwa publicznego na krzyżówce przy Damen i Webster ave., przez którą setki dzieci szkolnych codziennie przechodzi.

*

Państwo Franciszek i Marjanna Zera obchodzić będą dwudziestą rocznicę małżeństwa swego w przyszły piątek. Msza św. będzie o 6:30 rano.

*

Państwo Bolesław i Salomea Wiśniewscy oraz pp. Antoni i Natalja Jakubowscy obchodzili w ubiegłą niedzielę srebrne gody małżeńskie.

*

Państwo Ludwik i Julja Ozóg także obchodzić będą w tych dniach srebrne gody małżeńskie.

Z BARBAROWA.

Ze złotych godów pp. Andrzeja i Katarzyny Kosiek.

Przy współudziale licznej rodziny, przyjaciół i znajomych odbyły się złote gody weselne pionierów z Bridgeportu, Andrzeja i Katarzyny Kosiek, ubiegłej niedzieli, rozpoczynając od uroczystego nabożeństwa w kościele św. Barbary, a kończąc na uczcie, która się odbyła w sali parafjalnej.

Dzień uroczystości rozpoczął się solennem nabożeństwem o godzinie 10ej rano. Przy dźwięcznych tonach organów przez główne wejście kościoła postępował orszak rodziny jubilatów, pp. Kosiek. Na czele postępowała wnuczka pp. Kosiek z wielkim złotym kwiatem, a następnie reszta wnuków i wnuczek, w liczbie 20-tu. Potem synowie z żonami i córka z mężem. Siostry zakonne, a dalej pp. jubilaci Andrzej i Katarzyna Kosiek, a za nimi bliżsi przyjaciele.

W kościele paliły się wszystkie światła, a ołtarz był cały przybrany złotemi kwiatami. Zaś w ławkach wszystkie miejsca były zajęte.

Uroczystą Mszę św. odprawił miejscowy proboszcz X. Franciszek Grześ, któremu asystowali X. Stanisław Derwiński i X. Franciszek Modrzeński. Po odczytaniu ewangelji św. do zebranych na temat Sakramentu małżeństwa przemówił X. prob. Grześ, który pp. Kosiek stawiał jako prawdziwy wzór małżonków, którzy przez 50 lat żyli ze sobą zgodnie i doczekali się licznej rodziny, którą wychowali na chwałę Bogu i pożytek krajowi. Pdoczas Mszy św. chór miejscowy, pod dyrekcją organisty p. A. Wiedemana odśpiewał Mszę Wieganda, a części solowe "Ave Maria" odśpiewali p. L. Czubachowski i p. Z. Nowat. Podczas Komunji św. do Stołu Pańskiego przystąpili państwo jubilaci, wraz z dziećmi i starszymi wnukami i wnuczkami. Przy końcu nabożeństwa proboszcz X. Grześ, pp. Kosiek i ich rodzinie udzielił błogosławieństwa Bożego.

Po skończonej ceremonji kościelnej ciąg dalszy programu jubileuszowego nastąpił w sali parafjalnej, przy współudziale blisko 500 osób. Po zajęciu miejsc przez uczestników modlitwę odmówił X. Stanisław Derwiński, który później pełnił funkcje mistrza toastów i następnie przystąpiono do spożycia potraw, których przygotowaniem zajęła się pani Anna Wall, córka pp. Kosiek, wraz z żonami jej braci.

Potem nastąpił szereg przemówień i życzeń, oraz odczytanie telegramów i gry na organie przez p. A. Wiedemana. — Przemówienia okolicznościowe wygłosili: p. Władysław Panka, p. Józef Niemiec, miejscowy wikary X. Franciszek Czarny, X. Franciszek Modrzeński, p. Stanisław Płotniewski, p. Michał Wall, w imieniu swego szefa kontrolera miejskiego p. Józef Mucha, p. Jan Ciciora, p. August Kwilas i inni. Następnie wierszykiem i prozą życzenia składali wnuki i wnuczki pp. Kosiek, a w końcu przemówił jubilat p. Kosiek, który podziękował księżom za ceremonje kościelne, dzieciom za urządzenie uczty jubileuszowej, a uczestnikom za okazaną życzliwość. — Telegramy z życzeniami nadesłali: sędzia Edmund K. Jarecki, sędzia Jan Prystalski, sędzia Piotr H. Schwaba, F. V. Zintak, kontroler miejski prof. M. S. Szymczak i A. Zygmuntowicz, dyrektor Zjednoczenia.

Po ogólnem odśpiewaniu: "Niech żyją nam," puszczono się w tany i przy dźwiękach muzyki bawiono się do późna. — Trzeba zaznaczyć, że do powodzenia niedzielnej uroczystości wielce się przyczynił ob. Michał (Brown) Starzyk, syn siostry pani Katarzyny Kosiek.

Państwo Andrzej i Katarzyna Kosiek ślubowali przed 50 laty w kościele św. Stanisława Kostki i od tego czasu stale zamieszkują w dzielnicy Bridgeport, w parafji św. Barbary.— Dochowali się siedmiu synów i jednej córki, a mianowicie: Franciszka, pani Anny Wall, Stanisława, Józefa, Jana, Wojciecha, Marcina i Szczepana, oraz 20 wnuków i wnuczek. Zamieszkują pnr. 2874 Hillock ave.

WIZYTA U EKS-KAJZERA W DOORN.



"Księżna" Hermina, druga żona b. kajzera w prywatnej czytelni.

Pałac w Doorn.

Jeden z pokoi pałacu w Doorn.

Były kajzer na przechadzce.

Księżniczka Jadwiga (na lewo) druga córka "księżnej" Herminy przy studjach ze swą guwernantką.

BURZA SPUSTOSZYŁA WYBRZEŻE ATLANTYKU.

Boston, Mass., 31. stycznia. — Gwałtowna burza nawiedziła w sobotę wybrzeże Nowej Anglji, wyrządzając szkody idące w setki tysięcy dolarów i pozbawiając dziesiątki osób dachu nad głową. Wzburzone fale Atlantyku wdarły się głęboko na ląd zmiatając małe wille letnie, składy i urządzenia portowe. Czerwony Krzyż otworzył w Revere, Mass., kwaterę udzielając pomocy okolicznym mieszkańcom.

WYSTĘPOWALI PO RAZ PIERWSZY I WYGRALI.

Piątka wagi 125 funtów z Tow. Sokołów Orła Białego występowała po raz pierwszy w sokolni stanisławowskiej i tam też pokonała rywali z piątki dr. Chesrow Boosters, punktami 33 do 23. Kontest ten w piłkę koszykową był bardzo interesujący od początku do końca. Cyfry:

	B.	Ft.	P.
Sokoli	13	7	6
Dr. Chesrow	10	3	7

Kosiński Mianowany Na Ważny Urząd Stanowy.



W tych dniach partja demokratyczna mianowała p. Stanisława R. Kosińskiego na urząd głównego klerka stanowego w biurach departamentu licencji.

Pan Kosiński urodził się w Chicago dnia 24 października 1888 r., z rodziców Jakóba i Wiktorji Kosińskich, dziś nieżyjących.

Od roku 1911 do 1916, p. Kosiński był sekretarzem T. J. Webba, członka Wydziału Rewizyjnego; od r. 1917 do 1918 spełniał taki sam urząd dla F. S. Ryana i Wm. P. Feency, — członków tegoż wydziału. Od r. 1919 do 1924 był sekretarzem Patricka A. Nasha, a od roku 1931 do 1932 piastował podobnego rodzaju urząd dla E. J. Hughesa, obecnego sekretarza stanowego.

Od roku 1921 do 1924 był dyrektorem Spółki Bud.-Poż. Jefferson Park, a w roku 1924 został wybrany dyrektorem i sekretarzem Spółki Ridgemoor, jakie to urzędy spełnia do tego czasu. W roku 1931 został wybrany na urząd komisarza parkowego w dystrykcie Jefferson Park na termin 6 letni. Pozatem p. Kosiński jest przewodniczącym komitetu finansowego, a także prezesem demokratycznej organizacji w 41 wardzie.

Jest on członkiem Zjednoczenia P. R. K., Klubu Polonia w Jefferson Parku, Rycerzy Kolumba, oraz innych organizacyj społecznych.

KUMOTROWIE DALEJ GRAJĄ.

Kontesty kręglarzy — Kumotrów, odbywają się w dalszym ciągu w kręgielni Romeo Recreation Rooms. Nie wszystkim raźno idzie, ale są oni przekonani, że przy dalszym udziale w turnieju pójdzie im znacznie lepiej. Cyfry:

P. Mika, z Marjanowa	458
A. Menkicki, ze Stan.	438
S. Podraza, z Kantowa	310
W. Repel, z Fididelisowa	437
W. Fiałkowski, z Młodz.	359
S. Staniec, z Trójcowa	410
J. Piecuch, z Kantowa	404
C. Toczek, z Kantowa	295
L. Zając, z Młodz.	454
M. Wardział, z Młodz.	218
L. Zbytul, z Helenowa	132
G. Klien, z Bonifacowa	519
S. Burek, z Wacławowa	149

NA KONFERENCJĘ.



Sir Ronald Lindsay, ambasador angielski wsiada do samolotu, który go powiózł do Warm Springs, Ga., na konferencję dłużniczą z Prezydentem-elektem Rooseveltem. (Klisza Acme).

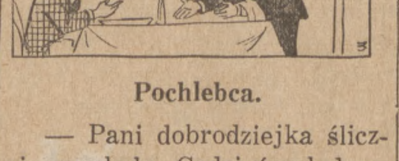
Z Ligi Parafjalnej Na Stanisławowie.

Czwórka kręglarzy p. Wojewódki w lidze powyższej, dnia 24 stycznia, w kręgielni parafjalnej na Stanisławowie, zmierzyła się z czwórką Kościuszko. Wojewódce udało się wygrać w ostatniej partji po porażce doznanej przez jego kręglarzy w pierwszej i drugiej partji. Cyfry:

Klub Wojewódki:			
Kopczyński	159	160	137
Grabowski	136	166	173
Montowski	136	138	145
Hanhart	144	144	151
Razem	575	608	606
Klub Kościuszko:			
Borski	149	174	159
Zamorowski	175	154	162
Kelly	135	141	128
Schaffer	145	154	141
Razem	604	623	590

Czwórka Żulińskiego zmierzyła się z czwórką Chóru św. Stanisława Kostki i wygrała na całej linji. Cyfry:

Klub Żulińskiego:			
Herks	225	161	201
C. Szorc	202	195	189
B. Szorc	198	211	166
Wagner	135	166	156
Razem	760	733	712
Chór św. Stanisława:			
Bzdon	124	180	188
Milkowski	163	164	153
Naikiels	145	169	165
Meger	182	206	202
Razem	614	719	708



Pochlebca.

— Pani dobrodziejka ślicznie wygląda. Codzień młodsza.

— Eh, niech pan nie przesadza.

— Słowo daję... Ale jeśli nie codzień, to co drugi dzień napewno.

NOWY WYWIAD Z WALASIEWICZÓWNĄ I O WALASIEWICZÓWNIE.

Wielkie zainteresowanie wywołał fakt okaleczenia Stasi Walasiewiczówny we Lwowie i jej zamiar powrotu do Stanów Zjednoczonych.

Obecnie podajemy nowy wywiad ze Stasią, nadesłany przez Polską Radę Organizacyjną Polaków Zagranicznych:

W prasie krajowej, oraz w prasie polskiej w Stanach Zjednoczonych, ukazały się wiadomości, że wobec cofnięcia jakoby przez Polonję amerykańską stypendjum Walasiewiczównie, zmuszona ona była przerwać naukę, opuścić Centralny Instytut Wychowania Fizycznego i starać się o posadę biurową w Warszawie. Wiadomość ta została coprawda zaprzeczona w depeszy PAT'a i w biuletynach prasowych Rady Organizacyjnej, ale wobec poprzednich wiadomości, że stypendjum Walasiewiczównie przyznał Centralny Instytut Wychowania Fizycznego, to znów, że zrobiła to Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy, a potem, że zostało cofnięte stypendjum Polonji amerykańskiej, o którem poprzednio nie było mowy, opinja publiczna została zdezorjentowana, od kogo właściwie otrzymuje stypendjum, słynna rekordzistka olimpijska i jak się przedstawia praca jej studjów.

W związku z tem postanowiliśmy sprawę zbadać u źródła i w tym celu przedstawiciel nasz zwrócił się do Rady Organizacyjnej o wyjaśnienia, a także dotarł wprost do p. Walasiewiczówny.

W Radzie Organizacyjnej uprzejmych informacyj udzielił naszemu przedstawicielowi dyrektor p. Stefan Lenartowicz: "Początkowo — mówił—w październiku, ub. roku, p. Walasiewiczówna na wniosek Rady Organizacyjnej otrzymała stypendjum na studja wprost z Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, w formie zwolnienia z opłaty za naukę, mieszkanie i utrzymanie w internacie uczennic tej szkoły. Panna Walasiewiczówna — ciągnie dalej nasz rozmówca — przyjęta była do C. I. W. F. jak każda inna słuchaczka, tj. słuchała wykładów teoretycznych i odbywała też objęte regulaminem szkoły ćwiczenia gimnastyczne. W praktyce okazało się to niecelowe, bowiem odbywanie ćwiczeń gimnastycznych mogłoby zepsuć, czy zniekształcić wspaniały indywidualny "styl" naszej rodaczki, źle wpłynąć na jej formę. Pozatem trudne było dla p. Walasiewiczówny przy jej niedostatecznem jeszcze opanowaniu języka i polskich terminów naukowych — odbywanie całokształtu studjów teoretycznych. Na tej podstawie może powstała plotka, że Walasiewiczówna występuje z C. I. W. F.

"A więc było to tylko plotka?"

"Tak. Panna Walasiewiczówna nie miała i nie ma zamiaru występować z C. I. W. F., pozostaje tam nadal i uczy się. — Zmieniony został tylko system jej nauki, jak również forma udzielania stypendjum, a mianowicie p. Walasiewiczówna studjuje teraz tylko te przedmioty i odbywa te ćwiczenia praktyczne, które są jej potrzebne dla uzupełnienia wykształcenia ogólnego i specjalnego. Jest to dokonane tylko przez wzgląd na celowość jej nauki i na własne życzenie p. Walasiewiczówny i na wniosek Rady Organizacyjnej. Ponadto stypendjum na naukę udziela p. Walasiewiczównie Rada Organizacyjna obecnie w gotówce, w kwocie 300 zł. miesięcznie, z których p. Walasiewiczówna opłaca naukę w C. I. W. F., mieszkanie i utrzymanie w internacie tej uczelni, oraz pokrywa swe drobne wydatki. Skromna to suma, ale zupełnie wystarczająca na odbywanie studjów" — dodaje p. Lenartowicz.

"Innego stypendjum p. Walasiewiczówna nie otrzymuje?"

„Nie otrzymuje. Przez pierwsze półtora miesiąca stypendjum udzielał bezpośrednio C. I. W. F. w naturze, a od 1 listopada, 1932 r., stypendjum to wypłaca Rada Organizacyjna w gotówce i w ten sposób panna Walasiewiczówna jest jedną ze stypendystek Rady Organizacyjnej, które przybyły z Ameryki na studja uzupełniające do Polski."

Po uzyskaniu tych wyczerpujących informacyj, przedstawiciel nasz odbył także rozmowę z p. Walasiewiczówną.

„O tem, że występuję z C. I. W. F. i szukać mam posady,— dowiedziałam się dopiero z gazet — mówi z uśmiechem panna Stasia. — Ktoś wymyślił taką plotkę i puścił ją w świat."

"Zatem pozostaje pani w C. I. W. F.?"

"Może pan napisać, że uczę się w C. I. W. F., że otrzymuję na naukę stypendjum z Rady Organizacyjnej, że w wolnych od nauki chwilach trenuję się."

"Jak pani idzie nauka?"

"Coraz lepiej. Łatwiej mi teraz z językiem. Nie muszę też odbywać wszystkich ćwiczeń, tylko te, które są mi potrzebne."

"Jakie są najbliższe plany pani?"

"W tych dniach wyjeżdżam ze szkołą do Worochty na kurs narciarski dla słuchaczek i słuchaczów C. I. W. F. Bardzo się z tego cieszę. Czuję, że i na nartach dobrze mi pójdzie."

"A potem?"

"Potem, jeśli mi czas pozwoli, chciałabym startować na kobiecych zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski, które się odbędą niedługo w Przemyślu."

Panna Walasiewiczówna mówi powoli, z namysłem i dobitnie, widać jednak, że wysławianie się jej po polsku idzie coraz łatwiej.

Przenosimy rozmowę na prywatne życie panny Stasi.

"Co pani robiła w święta?"

"Gwiazdkę spędziłam w Łomży, u rodziny koleżanki z C. I. W. F., a w wigilję polowałam na wsi pod Łomżą."

"Czy pani dobrze strzela?"

"O, tak. Już trzy razy byłam na polowaniu. Raz zabiłam jednego zająca, raz pięć, a ostatnio trzy."

W dalszym ciągu opowiada sławna biegaczka o swem życiu koleżeńskiem, o zetknięciu się i zaprzyjaźnieniu z młodzieżą polską z Ameryki, studjującą w Polsce, tak, jak i ona, o tem, że czyta polskie książki i gazety polsko-amerykańskie, które dostaje z Rady Organizacyjnej, kończąc rozmowę poleceniem serdecznego pozdrowienia Polaków w Ameryce.

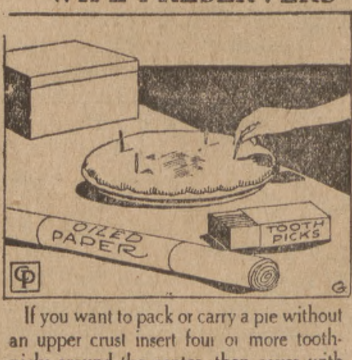
THE TUTTS By Crawford Young



"A GAL" AFTER OUR OWN HEART!



WIFE PRESERVERS



If you want to pack or carry a pie without an upper crust insert four or more toothpicks around the center, then cover with oiled paper. This prevents the paper coming into contact with the meringue and removing it.

SEZ YOU Answers

1. False. To die. 2. False. It is a strongly-flavored soup of meat and curry. 3. True. 4. True. 5. False. Garcon. 6. False. Seven years. 7. True. 8. False. Four out of seven games. 9. True. 10. True.

3.05-PROCENTOWE PIWO i WINO MA SANKCJĘ KOMISJI SENACKIEJ.

Mokrzy Planują Szybką Akcję Na Plenum.

Washington, 31. stycznia. — Ignorując zabiegi suchych o dalsze, jawne przesłuchy, senacka komisja sądownicza aprobowała wczoraj i odesłała do senatu bil Collier-Blaine'a, legalizujący wyrób i sprzedaż piwa i wina o 3.05 procent zawartości spirytusu.

Bil, poprzednio już załatwiony przychylnie przez komisję sądowniczą, będzie teraz umieszczony na kalendarzu senatu i może być wywołany kiedykolwiek do akcji. Izba uchwaliła poprzednio legalizację 3.2-procentowego piwa.

Mokrzy w senacie zamierzają oddać bil pod głosowanie możliwie najszybciej.

Komisja nie zrobiła żadnej zmiany w podatku oznaczonym na $5 od beczki piwa. Poprawka sen. Borah'a, przewidująca dodatkowe opodatkowanie browarów, została odrzucona.

Prezes komisji Smoot wyjaśnił, że komisja głosowała przychylnie za bilem tylko o ile chodzi o jego stronę dochodową. Niektórzy senatorzy głosowali z tem zastrzeżeniem.

Sekr. skarbu Mills powiedział na sesji wykonawczej komisji, że podatek od piwa powinien przynieść pomiędzy 125 a 150 miljonów rocznie.

KONSOLIDACJA BIUR STANOWYCH GUB. HORNERA.

Dwa Departamenty Będą Złączone z Innymi.

Springfield, Ill., 31. stycznia. Milczenie gub. Hornera w odniesieniu do wybrania dyrektorów dwóch z obecnych departamentów stanowych wyjaśniono wczoraj w ten sposób, że w jego zamiarach leży złączenie tych dwóch departamentów z innymi, redukując w ten sposób ogólną liczbę departamentów z 11 do 9, jak przewidywał pierwotnie kodeks Lowdena z 1917.

Tymi dwoma departamentami, których funkcje mają być wcielone w inne gałęzie administracji stanowej, są dept. konserwacji i dept. zakupów i konstrukcji. Przegląd dokonany przez gub. Hornera miał go przekonać, że zadania ich mogą być przeniesione gdzieindziej bez uszczerbku dla sprawności administracji.

Jest to jedna część programu ekonomji w administracji stanowej, której dążeniem jest poczynienie idących możliwie najdalej oszczędności w koszcie rządu.

Obliczają, że administracja Hornera oddaliła dotąd blisko 600 funkcjonarjuszy stanowych i wiele z tych pozoycyj ma być skreślonych z budżetu, zanim preliminarz znajdzie się przed legislaturą.

W związku z tym programem ekonomji przypomniano, że oddział dróg wodnych nie ma prawie nic do roboty od czasu, kiedy drogi wodne w Illinos przejął rząd federalny. I to biuro ma być zamknięte, względnie jego personel zredukowany do minimum.

Japonja Zdecydowana Wystąpić z Ligi Narodów.

Mikado Godzi Się Na Zerwanie Stosunków z Genewą.

Tokjo, Japonja, 31. stycznia. — Japoński min. spraw zagranicznych, hr. Jasuja Uczida wyjechał wczoraj rano do Okicu w celu poinformowania księcia Sajondżi, ostatniego z najstarszych dyplomatów japońskich, że rząd Japonji zdecydowany jest zerwać stosunki z Ligą Narodów i przedstawicieli swych odwołać z Genewy. Hr. Uczida otrzymał zgodę od cesarza Japonji w tej sprawie. Cesarz Japonji i książę Sajondżi posiadają decydujący głos w tej ważnej kwestji.

Rząd japoński, mając w ręku zgodę cesarza, wysłał wczoraj pełne instrukcje swym przedstawicielom w Genewie, zawiadamiając ich, aby się nie ważyli robić jakichkolwiek ustępstw. Decyzja ta zamknęła drogę do polubownego załatwienia kryzysu na Dalekim Wschodzie. Rząd Japonji odrzucił propozycję Wielkiej Brytanji, aby Japonja w ostatniej chwili zmieniła swe stanowisko w sprawie Mandżurji i tem uniknęła większego konfliktu. Japonja zawiadomiła już Ligę Narodów, że po odwołaniu przedstawicieli Japonji z Genewy, Liga Narodów będzie mogła czynić, co się jej będzie podobało.

Od przedstawicieli Japonji otrzymano w Genewie oświadczenie, że Japonja interesuje się w chwili obecnej sprawą, czy Liga Narodów po wyjściu Japonji z Ligi, użyje paragraf 3 czy 4 artykułu 15 ustaw Ligi Narodów.

(Artykuł 15, paragraf 3 nakazuje polubowne załatwienie między powaśnionymi członkami Ligi, zaś paragraf 4 decyzję w sprawie konfliktu oddaje Lidze Narodów.)

CHICAGOWIANIN MOŻLIWYM POSŁEM DO NIEMIEC.

Warm Springs, Ga., 31. stycznia. — Mówiono tu wczoraj, że Robert Dunham, kapitalista i przemysłowiec z Chicago, może otrzymać od Prezydenta-elekta Roosevelta nominację na ambasadora do Niemiec.

Z innych nominacyj dyplomatycznych wymieniano jako możliwe: sędzia R. Bingham z Louisville, Ky., — ambasador do Paryża; Newton D. Baker były sekretarz wojny — do Londynu; Clark Howell, wydawca z Atlanta — do Tokjo lub do Rzymu.

Prezydent - elekt Roosevelt obchodził wczoraj w towarzystwie rodziny i przyjaciół 51-szą rocznicę swoich urodzin.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Nie Żyje.



Sara Teasdale, znana poetka amerykańska, którą znaleziono nieżywą w wanie w jej apartamencie, w New Yorku.

Do Rodaków z Wioski Czermny.

Podajemy do wiadomości Szanownym Rodakom, że list od X. S. Pawłowskiego nadszedł do pani Tekli Mareckiej, z domu Pers, następującej treści: Kochani dobrodzieje i dobrodziejki! Przy nadchodzścych świętach uroczystych łamię się z wami staropolskim zwyczajem opłatkiem z ziemi polskiej, pszenicy polskiej, i życzę dużo łask z nieba dusz waszych i chleba powszedniego i szczęścia dla rodzin waszych i odwiedzenia Ojczyzny naszej Polski.

Za przysłaną sumę $135 w roku 1931 na upiększenie kościoła w Czermnej ja X. S. Pawłowski składam tym, którzy się przyczynili do tego darů z głębi serca staropolskie Bóg zapłać. Niech wam Bóg nieszczędzi błogosławieństwa Swojego w tem życiu.

W dzień Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej dnia 8-go grudnia, zacząłem zbierać ofiary na nowy wielki dzwon basowy, bo niema; był zabrany na wojnę a teraz jest tylko jeden. Nowy dzwon ma ważyć około 800 funtów, toby były dwa dzwony z nowym. Inne parafje mają po trzy dzwony kupione prawie wszystkie przez Amerykanów. Jak w Swiecanach i Olszynach niech ma i Czermna. Jeżeli się starać będziemy to w roku uzbiera się między wami chociaż z połowę. Dzwon będzie kosztował około 2,800 złotych, czyli $300. Wy kochani dobrodzieje tam w Ameryce jak w Chicago, tak i w Pasaic, Bayonne i w New Yorku o ile możecie choć i ja rozumię, że na was jest ciężko, ale tutaj jest uboga wioska, niema skąd się dociągnąć. Trzeba dać zadatek i gwarancję 6 procent od sta od pozostałej sumy. Więc proszę was bardzo, aby dopomóc mi. Wzór dzwonu każdy otrzyma kto złoży jaką ofiarę. Kto więc ofiaruje, to jego nazwisko będzie wydrukowane i oprawione w tejże dzwonnicy na pamiątkę, sprawione przez dawniejszych Czermmianów z Chicago, Passaic, Bayonne i New Yorku. Ktoby chciał widzieć wzór tego dzwonu może zobaczyć u Tekli Mareckiej-Pers, pnr. 1248 Noble ul., Chicago. A jeżeliby kto sobie życzył z szanownych rodaków co ofiarować na powyższy cel, niech się zgłosi pod powyższy adres lub wprost posłać na ręce X. Stefana Pawłowskiego, proboszcza parafji Czermy, powiat Jasło.

ŚNIEŻYCA W KALIFORNJI.

Los Angeles, Cal., 31. stycznia. — Zawieja śnieżna odcięła od świata blisko 3,000 osób w Lake Arrowhead, gdzie od soboty odbywały się zimowe zawody sportowe. Pługi śnieżne oczyszczały wczoraj drogę zablokowaną kompletnie przez zaspy śnieżne.

Hoover Gani Rozrzutność Kongresu.

Washington, 31. stycznia. — Prez. Hoover zarzucił wczoraj Izbie reprezentantów zignorowanie wielu z jego poleceń budżetowych, mających zapewnić oszczędności w koszcie rządu w roku fiskalnym 1934. W oświadczeniu wydanem z Białego Domu, Prezydent stwierdził że do tej pory komisja budżetowa Izby rekomendowała kredyty przewyższające jego polecenia o 163 miljony dolarów.

Pan Hoover podkreślił, że przy takiej rozrzutności kongresu, oczekiwany deficyt skarbowy będzie znacznie większy, niż zapowiadają obecne obliczenia skarbowe.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, syn i brat nasz,

Ś. P.

KAROL PLUTA

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go stycznia, 1933 roku, o godzinie 11ej wieczorem, przeżywszy lat 45.

Dom żałoby pnr. 1816 Albert ulica.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym A. Kopickiego, 1701 W. 21sza ulica.

Bliższe szczegóły podane będą później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Po informacje telefonować: Canal 5735.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz,

Ś. P.

ALOJZY WARDEN

Członek Tow. Synowie Wolności, grupa 694 Z. N. P. po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go stycznia, 1933 roku, o godzinie 1:15 po południu, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 721 Ayers Ct.

Bliższe szczegóły o pogrzebie jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni: **Anna**, żona; **Alojzy Jr.**, syn; **Jan Warden i Franciszka Hannigan**, rodzice; **Edward i Józef**, bracia; **Florentyna**, siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago ave. — Monroe 4643.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, ś. p.

STANISŁAWA JEZIERNA

(Z DOMU KOŁKOWSKA)

Członkini Tow. Przodownica grupa 871 Z. N. P. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go stycznia, 1933 roku, o godzinie 6:25 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 1go lutego, o godzinie 10:30 rano, z zakładu pogrzebowego Jana J. Fruzyna, pnr. 3044 W. 22ga ulica do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Piotr P. Jezierny, mąż; **Adelina Sluzynska**, córka; **Fryderyk**, syn; **Dr. Leonard Sluzynski**, zięć; wnuczka i wnuk, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Rockwell 4338. 31

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

JAN ZACHARIASZ

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go stycznia, 1933 roku, o godzinie 7:50 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 1go lutego, o godzinie 10ej rano, z domu żałoby pnr. 13301 Brandon ave. do kościoła św. Florjana w Hegewisch, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, w Niles, Ill.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał C., Józef L., synowie; **Marjanna Kasinowska, Helena Russell, Franciszka i Jadwiga Schloss**, córki; **Jadwiga, Bronisława i Joanna Zachariasz**, synowe; **Jan Jarmula i Henryk Schloss**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się p. August Kortas. 31

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w pierwszą rocznicę śmierci najukochańszej żony mojej i matki naszej, ś. p.

HELENY DOMEK

będzie odprawiona żałobna Msza św. w środę, dnia 1go lutego, o godzinie 7ej rano w kościele św. Jacka.

Do licznego współudziału w nabożeństwie zapraszają:

Paweł, mąż, wraz z dziećmi.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka moja i siostra nasza, ś. p.

MARJA L. SZAT

po krótkiej i ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30go stycznia, 1933 r. o godzinie 4ej rano, przeżywszy lat 23.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1020 N. Monticello Ave. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim smutku pogrążeni:

Julja Szat, matka; **Władysław i Jan**, bracia; **Anna**, bratowa; **Jan Szymański**, wujek; **Julja Szymańska**, wujenka; **Marcin Szymański**, stryjek; **Aniela Szymańska**, stryjenka; **Stanisława i Stanisława Szymańskie**, kuzynki; **Władysław i Edward Szymański**, kuzyni, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Telefon Armitage 1921. 1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, ś. p.

LUDWIKA MAKUH

(Z DOMU ŻUROWSKA)

zamieszkała pnr. 6001 Gunnison ulica — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, oparzona św. Sakramentami, dnia 31go stycznia, 1933 roku, o godzinie 7ej rano.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym pnr. 5776 Lawrence ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

WIKTORJA ZAPAŁA

(z pierwszego męża Laga)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30go stycznia, 1933 roku, o godzinie 1:20 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2go lutego, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 4858 So. Hermitage ave. do kościoła śś. Cyryla i Metodego, a stamtąd, na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Teofil, mąż; **Rozalja**, córka; **Filip Wójcik**, brat; **Rozalja Walus, Jadwiga Polczak i Magdalena Pitek**, siostry; **Stanisław Walus, Andrzej Polczak, Leon Pitek, Józef Laga i Stanisław Kowal**, szwagrowie; **Katarzyna Wójcik, Wiktorja Farna, Aniela Orawiec i Marjanna Kowal**, szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Canal 2208.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

SZYMON KURC

Członek Tow. Foresterów św. Anny Ct. No. 921 — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go stycznia, 1933 roku, o godzinie 5:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2go lutego, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2256 W. 21sza ul. do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wiktorja Kurc, żona; **Stefania i Franciszka**, córki; **Stanisław Parzątka**, zięć; **Eleonora**, wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Fran. K. Cieśla, 2007 S. Leavitt ul. Canal 1004.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, córka moja i siostra nasza,

Ś. P.

BERTA CLAUS

(z domu Lehman)

po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go stycznia, 1933 roku, o godzinie 5ej po południu, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 1go lutego, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 347 W. 37ma ulica, do kościoła św. Jerzego (przy 39ej i Went worth ave.) a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Edward Claus, mąż; **Marcin Lehman**, ojciec; **Franciszek Lehman**, brat; **Wiktorja Lehman**, bratowa; **Stanisława Warren**, siostra; **Władysław Warren**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja W. Kamińska, Telefon Yards 4507. 31

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

TOMASZ CICHON

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go stycznia, 1933 roku, o godzinie 6:40 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2109 W. Cullerton ulica, do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Juljanna Cichon, żona; **Antonina, Jan, Walerja, Edward i Irena**, dzieci; **Anna**, synowa; **Charles Kiemele**, zięć; **Piotr Cichon**, brat; **Małgorzata Cichon**, bratowa; **Jan**, wnuczek; **Shirley Marie**, wnuczka, wraz z całą rodziną.

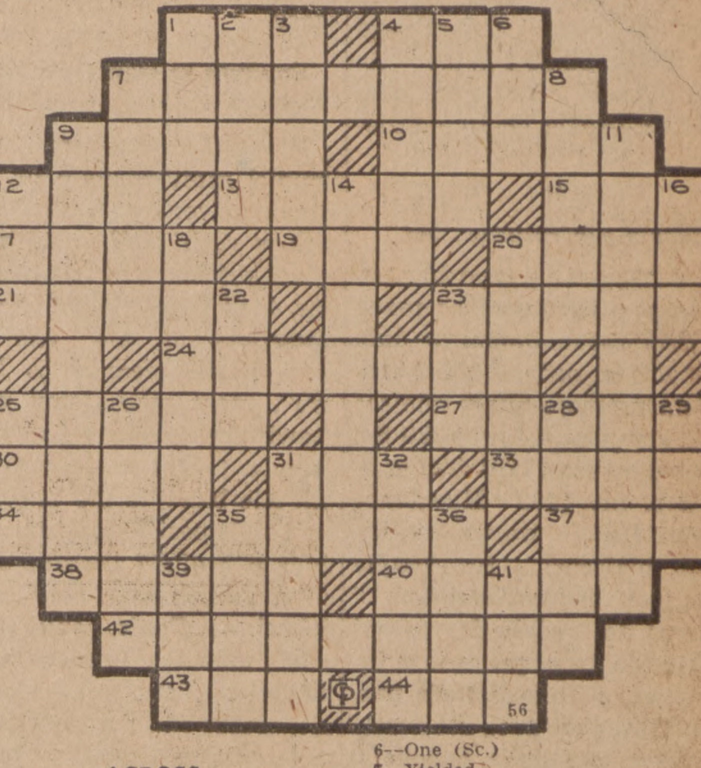
Pogrzebowy Jan J. i Anna V. Dulski, 2134 W. 18ty Place. Canal 1973.

PODATNICY OTRZYMAJĄ RACHUNKI 20. LUTEGO.

Urząd podatkowy oznajmił wczoraj iż wykazy podatkowe za rok 1931 od nieruchomości i podatku personalnego będą wysłane około 20go lutego.

Drobne Ogłoszenia

TODAY'S CROSS WORD PUZZEL



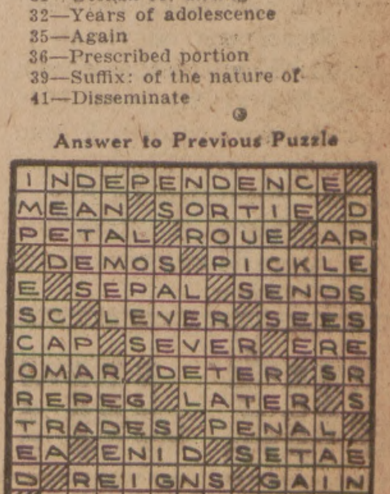
ACROSS

1—Age
4—Friar's title
7—Twenty-second and twenty-fourth president of the United States
9—Rental contract
10—Musical drama
12—Ill-bred fellow
13—Largest plants
15—Ort
17—Aeronautic heroes
19—Streets (abbr.)
20—Isinglass
21—Rename
23—Sharpens
24—One who bequeaths
25—Fan-leaved palms of Bengal
27—Analyze
30—English school
31—Rested
33—Girl's name
34—Seine
35—Troubled
37—Female of the deer
38—River in France
40—Coloring matter
42—Vice president of the United States in 1893
43—Female sheep
44—Stitch

DOWN

1—Highest note in Guido's scale
2—Sleep
3—Asserts
4—Icebergs
5—Knocks
6—One (Sc.)
7—Yielded
8—Flow off
9—Harrows
11—An island in the South Atlantic ocean
12—Automobile
14—Moral
16—Possesses
18—Region of Central Africa
20—Virtuous
22—Egyptian deity
23—Leap over
25—A number
26—Guitars
28—A French sculptor
29—Compass point
31—Utensil for sifting
32—Years of adolescence
35—Again
36—Prescribed portion
39—Suffix: of the nature of
41—Disseminate

Answer to Previous Puzzle



NOTATKI REPORTERA

Można już nabyć najnowsze numery

"Światowida" i "Na Szerokim Świecie"

u naszych agentów.

„Swiatowid" — dziesięć centów, pocztą trzynaście;
„Na Szerokim Swiecie" — pięć centów; pocztą ośm.

* * *

Krukowski policjantem stanowym.

Urzędowo ogłoszono, że p. Piotr P. Krukowski, zamieszkały p. nr. 4832 Roscoe ulica, w 38mej wardzie, został mianowany policjantem stanowym.

* * *

WAŻNE DLA OBYWATELI— W SPRAWIE REGISTRACJI.

Z biura Komisji Wyborczej donoszą, że według nowego prawa przeprowadzonego i zatwierdzonego przez gubernatora Hornera w ubiegły piątek, registracji przed wyborami aldermanów lub innych w roku 1933 nie będzie w Chicago, Chicago Heights i Berwyn; w Cicero i wioskach Summit, Evergreen Park, Stickney i Morton Grove. Prawo jednak mają wszyscy nie registrowani obywatele do zgłoszenia się osobiście do biura Komisji Wyborczej w sali 308, w Ratuszu miejskim, w godzinach od 9tej rano do 9tej wieczorem, gdzie mogą się regestrować. Także ci, którzy przeprowadzili się od ostatniej registracji pod nowy numer lub do innego precynktu mają się zgłaszać wprost do biura Komisji, gdzie registrować się lub zmieniać adresy swoje mogą do dnia 8go lutego, 1933 roku, do godziny 9tej wieczorem. Nowe prawo także wyraźnie zaznacza, że wszyscy nieregistrowani obywatele nie mogą głosować przez „affidavit" w specjalnych lub sędziowskich wyborach, jak wszystkie osoby nie registrowane w precynkcie, w którym zamieszkują, w dzień wyborów głosować nie mogą.

* * *

Sprawa podatku dochodowego.

Z biura federalnego nadesłano nam w sprawie raportów z podatku dochodowego kilka ważnych szczegółów. Zaznacza nowe prawo, że każda osoba samotna, której w roku ubiegłym dochód wynosił $1,000 lub więcej, jak również każda osoba żonata lub zamężna z dochodem w roku ubiegłym w sumie $2,500 lub wyżej zobowiązana jest złożyć raport. Czas składania raportów rozpoczął się dnia 1go stycznia, a kończy się dnia 15go marca, włącznie. W tej sprawie radzimy udać się też wprost do biura federalnego przy South Clark i West Adams ulicach, gdzie wam bliższych szczegółów chętnie udzielą.

* * *

Policja nie rozpraszała.

W wiadomości z raportów policyjnych o zaburzeniach przed stacjami ratunkowemi w dniu 21. stycznia, podane było: „Inne demonstracje miały miejsce przed stacjami, p. nr. 6320 So. Ashland avenue, 1701 String ulica i p. nr. 1369 Milwaukee avenue. Policja we wszystkich trzech miejscach rozproszyła zebranych bez rozlewu krwi." Wczoraj do redakcji naszej zgłosili się trzej panowie z informacją, że „przed stacją pnr. 1269 Milwaukee ave., nie doszło wtenczas do starcia z policją, co zgodnie z ich życzeniem notujemy.

* * *

Kobrzyński indorsowany przez Demokratów.

Ob. Józef S. Kobrzyński, zam. p. nr. 1166 Milwaukee avenue, został wczoraj jednogłośnie indorsowany przez regularną partję demokratyczną, jako kandydat na aldermana 26 wardy. Posiedzenie odbyło się w kwaterze Komitymana wardy, ob. Józefa Przybyły, p. nr. 1143 West Chicago ave., a byli na niem prócz innych komisarz powiatowy Władysław La Buy i sędzia Edward S. Scheffler, którzy wyrazili swe poparcie p. Kobrzyńskiemu.

Wrócił z Kongresu w Indiana.

Jan J. Pawłowski, manażer spółki Indianapolis Life Insurance Co., z biurami w Northwest Tower budynku, p. nr. 1608 Milwaukee avenue, powrócił do Chicago z Kongresu dwudniowego tejże spółki jaki odbył się w głównem biurze w Indianapolis, Ind. Pan Pawłowski raportuje, że rok 1933 będzie rokiem pomyślnym.

* * *

Znaleźli naładowany karabin maszynowy w skradzionym automobilu.

Policja wczoraj przyłapała Antoniego Panzica, lat 18, z p. nr. 2800 Emerald avenue i aresztowała za to, iż w maszynie jaką on później powiedział, że sam skradł, znaleziono karabin maszynowy naładowany. — „Powiadam wam, że karabin ten do mnie nie należy", mówił Panzica. „Skradłem automobil ten z przed domu p. nr. 3006 East 78ta ulica. Karabin należy do właściciela automobila". Tegoż to właśnie właściciela automobila poszukuje teraz policja.

* * *

Polcyn skazany na 60 dni kozy.

Za kradzież przyborów automobilów wczoraj Leonard Polcyn, (adresu nie podają) został skazany na 60 dni więzienia miejskiego, czyli „Bridewell".

* * *

Salaciński i Golata nie „polecą" na aldermanów.

Dwunastu kandydatów na aldermanów chicagoskich wczoraj cofnęło swoje petycje i o urząd ten ubiegać się nie będą. Na liście tych, którzy „skwitowali" są także Polacy, Andrzej Salaciński, 8537 Essex Avenue w 10tej wardzie i Stanisław Golata, 1230 Augusta ulica, w 26tej wardzie.

* * *

Jutro rozpoczyna się dostawa licencyj stanowych i miejskich.

Według nowego planu licencje stanowe i miejskie automobilowe od jutra nabyć będzie można w Ratuszu miejskim, — gdzie dawniej kupowało się dorocznie tylko licencje miejskie. Udogodnienie to poczyniono dla właścicieli automobilów, w ten sposób oszczędzając im dużo czasu.

* * *

Bandyta ze łzami w oczach prosił o zwrot „armaty".

Wczoraj wieczorem Jerzy Śmigiel, zamieszkały p. nr. 4301 Haddon avenue, starał się puścić w ruch swój automobil przed kościołem św. Franciszka pnr. 4418 West Walton ulica. — „przepraszam, ale pan będzie musiał sięgnąć po księżyc", rzekł nieznajomy przystawiwszy rewolwer do boku p. Śmigla. Co też napadnięty zrobił. Ale bandyta nie długo cieszył się z posiadania „armaty", gdyż p. Śmigiel zręcznie chwycił go za kołnierz i rewolwer odebrał. — „Panie, panie, co pan robi", mówił ze łzami w oczach bandyta. „Tatuś mi sprawi lanie, proszę oddać mi rewolwer", wołał wielce skruszony bandyta. Dowiedział się p. Śmigiel, że młodzieniec skradł rewolwer ojcu, a widząc, że go już nie dostanie z powrotem płakał rzewnie, bo się obawiał „lania". — Śmigiel nie wiele sobie z tego płaczu robił, poczęstował młodego bandytę pięścią po nosie, rewolwer i czapkę zatrzymał, aby potem oddać policjantom. — Bandyta zemknął w strony nieznane.

* * *

Dziaduś z wnuczkiem zaginęli.

Ubiegłej niedzieli p. Daniel Adaśkiewicz, z p. nr. 2017 West Nagle ulica w automobilu pojechał „na farmy", a zabrał z sobą wnuczka, W. Boldę, Jr., liczącego zaledwie trzynaście miesięcy życia. Gdy oboje do wczoraj nie wrócili zakłopotani krewni udali się na policyjną stację z prośbą o pomoc w odszukaniu zaginionych. W czasie poszukiwania dziaduś Adaśkiewicz telefonicznie oznajmił rodzicom malca, że synek ich jest zdrów, że maszyna ugrzęzła w błocie na drodze i że tak dziaduś jak i wnuczek zmuszeni byli przenocować się w maszynie. Ale wrócą skoro maszynę z błota wyciągną.

PO WCZORAJSZEJ INSTALACJI KOMISARZY PARKOWYCH.



Z lewej ku prawej stronie: Komisarz James Petrillo, komisarz Sam Kostelny, rekorder Clayton F. Smith, komisarz James O'Keefe, komisarz Albert J. Flynn, Moe Rosenberg, komisarz Tomasz S. Gordon, alderman Avery, sędzia J. J. Sullivan, P. A. Nash, prezes komisji Harry Joseph i alderman Jan Clark.

RADA SZKOLNA UCHWALIŁA BUDŻET.

Rozchody wynoszą $71,549,701

Rada szkolna na wczorajszem zebraniu postanowiła przyjąć budżet na rok bieżący, przewidujący rozchody w sumie $71,549,701, licząc pensję nauczycieli i służby szkolnej, oraz spłatę zaciągniętych pożyczek i szkolnych warantów podatkowych.

Członkowie rady szkolnej przewidują jednakże, że może jeszcze dojść do obcięcia poszczególnych pozycyj w celu zmniejszenia sum ogólnej.

TOMASZ S. GORDON KOMISARZEM PARKOWYM.

W budynku administracyjnym parku Garfielda odbyła się wczoraj po południu instalacja nowej Komisji parków na zachodniej stronie miasta, do której to Komisji należy także p. Tomasz S. Gordon, kasjer „Dziennika Chicagoskiego". — Program instalacyjny był długi, przyjaciół panów Komisarzy nie brakowało na sali, kosze kwiatów wprost kryły biurka nowych urzędników stanowych.

W sali zebrań gdzie odbywała się instalacja muzyki dostarczyła orkiestra p. Sylw. Kłosowskiego, przewodniczył alderman Jan Clark z 30tej wardy, a przemawiali: burmistrz Cermak, rekorder powiatowy Clayton F. Smith, Patrick A. Nash, sędziowie Tomasz J. Lynch, Harry M. Fisher i Francis Borreli i alderman Jacob M. Arvey. Potem kolejno przemawiali nowi Komisarze, prezes Joseph, James M. O'Keefe, Samuel Kostelny, A. J. Flynn, Tomasz S. Gordon i James C. Petrillo.

Instalacja nowych urzędników odbyła się po krótkiem posiedzeniu starej Rady, do której należał także p. Jan A. Pełka, sprawując w dodatku urząd sekretarza Komisji.

Po instalacji krewni i przyjaciele nowych Komisarzy zebrali się w bocznej sali, aby osobiście złożyć im swoje gratulacje. Komisarz Gordon miał wokoło siebie nie wielką grupkę swoich a byli tam: sędzia Edward S. Scheffler z małżonką, pani Cecylja Gordon, żona nowego Komisarza, p. Jan R. Lipowski, p. B. S. Paszkowski, p. Wm. Ullrich, adwokat Leon Wachowski, p. E. Wachowski, alderman Jan J. Łagodny z 21 wardy, alderman Józef P. Rostenkowski z 32ej wardy, Kongresman Leon Kociałkowski, Stanisław R. Kosiński, Bruno Pstrong, Jan R. Piasecki, Dr. W. Parowski, dr. L. Łuczak, dr. A. Gordon, Senator stanowy Wm. Gillmeister, Filip Kempski, komendant Posterunku Pułaskiego 86 A. L., Sylwester Kłosowski, W. F. Hetman, aptekarz Jan H. Paprocki, panna Olga Havlick, p. Tad. Diadul, Sr. i T. Diadul Jr., Kazimierz Łasecki, Jan i Helena Gordonowie, Jan i Florentyna Gordonowie.

Kosze kwiatów z życzeniami nadesłali: Wiel. X. Tadeusz Ligman, C. R., zarządca Dziennika Chicagoskiego, Miller Supply Company, szoferzy Dziennika Chicagoskiego, współpracownicy w drukarni i „Jimmie", ekskomisarz Jan A. Pełka, oraz gromadka pracowników biurowych Dziennika Chicagoskiego: panna Natalja M. Balcer, Władysław J. Guligowski, Eugenjusz J. Jakubowski, panna Karolina A. Kułaga, A. F. Lakówka i Stanisław C. Mazankowski.

Nowi Komisarze parków na zachodniej stronie miasta pracę swoją rozpoczęli zamianowaniem nowego szefa policji na miejsce kapitana Schramma, a tym nowym szefem został sierżant Michał Trant.

Z KAZIMIERZOWA.

Posiedzenie miesięczne połączone z instalacją nowo obranych urzędniczek klubu Niewiast 22giej Wardy, odbyło się przed kilkoma dniami w sali ob. Łuczaka. Panna Emilja Napieralska odebrała od urzędniczek przysięgę. Nowy zarząd tworzą: Leokadja Slaśka, prezeska; Zofja Kraśniewska, wiceprezeska; Kazimiera Wisz, sekretarka prot.; Kornela Łuczak, sekr. fin.; Apolonja Łuczak, kasjerka; Franciszka Falkowska, Konstancja Fruzyna i M. Rzepczyńska, dyrektorki; Stanisława Barhocka i Florentyna Joben, odźwierne. Po instalacji nastąpiła zabawa towarzyska. Następne posiedzenie Klubu Niewiast 22ej wardy odbędzie się w czwartek, dnia 2go lutego w tej samej sali, o godzinie 7mej wieczorem.

*

Wszyscy panowie delegaci i panie delegatki z Komitetu Dzielnicowego Połączonych Towarzystw na Kazimierzowie i Romanowie, mają się zebrać na posiedzenie jutro, we środę, dn. 1go lutego, w sokolni Jedność, przy 23ej i So. Whipple ul., o godzinie 7:30 wieczorem. Na tem posiedzeniu odbędzie się wybór nowej administracji i będą omawiane ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członków.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

Co Słychać Na Polonji

Państwo Władysław i Gertruda Pomierscy, zam. pnr. 1059 West 32ga ul. na Bridgeporcie pogrzebowi, obchodzą dzisiaj dziesięciolecie ślubu małżeńskiego. Z okazji owej odprawione zostały Msze św. jedna w kościele Matki Boskiej Nieust. Pomocy, a druga na Brunonowie. Pani Pomierska jest córką ś. p. Jana i Anny Słomskich z Annowa.

*

W nadchodzący piątek, dnia 3go lutego, w sali św. Trójcy, odbędzie się akademja ku czci Prezydenta Wilsona. Akademja ta jest urządzona staraniem Centrali Pol. Ideowych Organizacyj w dziewiątą rocznicę śmierci Wielkiego Prezydenta, który w największej mierze przyczynił się dla sprawy odrodzenia Polski.

*

Dziś, we wtorek, wieczorem o 8mej, odbędzie się zabawa taneczna oddziału zwanego „Drum and Bugle Corps" posterunku Roosevelta No. 4 Polskiego Legjonu Wet. Amer. — Miejscem zabawy będzie sala ob. Augustyna przy Cornell i Elizabeth ulic, a dochód z tej idzie na fundusz zakupna mundurów dla tego zespołu. Wieczór urozmaici kilka atrakcji między innemi znakomity harmonista radjowy p. Ben Ray.

*

Staraniem Kółka Am. Im. Ossolińskich, No. 12, Z. P. K. L. D. w Am., zostanie wystawiony dramat ludowy w czterech aktach p. t. „Macocha", w niedzielę, dnia 19go marca, w sali A. Latki, Huron i Noble ulic.

*

W popisie szkoły muzycznej Chicago Piano College, odbytym w ubiegłą niedzielę w budynku Kimball, brał udział młody i utalentowany pianista Henryk Matysiak, który odegrał „Modlitwę Jagiełły" i „Krakowiaka" Moniuszki. Pupilką tej szkoły jest także Wirginja Brzozowska, córka p. Leona Brzozowskiego, długoletniego współpracownika drukarni Dziennika Chicagoskiego.

*

Nowy zarząd Kółka „Trzeci Maj" zostanie zaprzysiężony w przyszłą niedzielę, dnia 5 lutego, w sali ob. J. Stefanika, począwszy o godzinie 4tej po południu. Przewodniczącym programu będzie p. S. A. Halick. Mowy wygłoszą p. J. Nikliborc, p. S. Jagłowski i p. J. Stefanik.

*

Instalacja Oddziału 1go Legjonu Pań przy Kwaterze Stanowej Polskiego Legjonu Weteranów Am., odbędzie się w przyszłą sobotę, dnia 4go lutego w restauracji ob. Lenarda na Milwaukee ave., o godzinie 8mej wieczorem. Dnia 11 marca, w sobotę wieczorem, odbędzie się zabawa kostkowa w sali Avenue Cafeteria na korzyść Kwatery Stanowej Polskiego Legjonu Wet. Amer.

Aresztowany.



John Farrow, autor scenarjuszy filmowych, aresztowany w Hollywood za nielegalny pobyt w Ameryce. Grozi mu deportacja. (Klisza Acme)

CZY JESTEŚCIE REGESTROWANI?

JEŻELI NIE — jedynym sposobem wpisania swego nazwiska do ksiąg i uzyskania prawa głosu w wyborach na aldermana, w dniu 28-go lutego, 1933, jest przez zgłoszenie się do biura Komisarzy Elekcyjnych, pokój 308, w ratuszu miejskim, między godzinami 9-tą rano a 9-tą wieczorem, któregokolwiek dnia — (prócz niedziel i świąt) do dnia 8-go lutego, 1933 r., włącznie.

Legislatura stanowa przeprowadziła bil znoszący regestrację jaka miała się odbyć we wtorek, dnia 31-go stycznia, ażeby oszczędzić podatnikom wydatków z tej regestracji.

To jest Wasza jedyna sposobność zaregestrowania się, jeżeli dotąd nie regestrowaliście się z obecnego miejsca zamieszkania.

Z POLECENIA

KOMISARZY ELEKCYJNYCH

FRED V. MAGUIRE
MABEL G. REINECKE
HARRY A. LIPSKY
Komisarze.

EDMUND K. JARECKI,
Sędzia Powiatowy.

JOHN S. RUSCH,
Klerk Powiatowy.